Nr. 257 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, poniedziałek 18 września 1933 Rok 123

# GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

**Ceny prenumeraty we Lwowie:**
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30
**na prowincji:**
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . . . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.



W. BARANOWSKI.

# Rola inteligencji zawodowej.

W miarę jak w życiu społeczeństw zanika znaczenie warstw uprzywilejowanych a jednocześnie kruszy się potęga kapitału — do głosu dochodzi coraz bardziej świat pracy we wszelakich swych upostaciowaniach. Tworzy on Obóz, że tak powiemy, nietylko co raz liczniejszy, ale i co raz potężniejszy. Niestety, Obóz ten w dużym stopniu reprezentuje znów dążenia i interesy klasowe. Tak jak klasowe było i pozostało w dużej części szlacheckie ziemiaństwo, jak klasowy charakter przybrał stopniowo „stan trzeci", tak samo i Praca w dużej części, pod wpływem doktryny socjalistycznej głównie, wydaje z siebie nową kastę, zdążającą do zapanowania niepodzielnie nad resztą i zdradzającą niedwuznacznie skłonność do zamknięcia się w swoich wyłącznie aspiracjach i w swoich ewentualnych korzyściach.

Ustrój społeczny składa się wciąż jeszcze z czynników różnolitych, ale element stopniowo co raz większe w nim osiągający znaczenie, element, zarabiający na życie jedynie własnym wysiłkiem, ustosunkowuje się do ogółu bynajmniej nie tolerancyjnie, uprawiając politykę niewątpliwego egoizmu. O „solidaryzmie" nie ma co gadać z tą nowokształtującą się potęgą, nastawioną przeważnie ekskluzywnie. „Dyktatura proletarjatu istnieje wprawdzie tylko w bolszewickiej Rosji, ale ciążenie w tym kierunku daje się odczuć wszędzie, gdzie rośnie wpływ robotnika i maleje z dniem każdym rola i znaczenie choćby bardzo średniego lub nawet drobnego posiadacza.

Praca, wyzwolona z dawnej swej zależności, przeciwstawia się całkiem zdecydowanie wszystkiemu, co jest „własnością", co pozostaje w związku z najracjonalniejszą choćby produkcją prywatną, co łączy się organicznie z wczorajszemi, słabnącemi ale jeszcze żywemi formami życia gospodarczego, nie znoszącego gwałtownych i rujnujących wstrząsów. Praca, zorganizowana szczególniej, jest wstrząsów zwolenniczką całkiem zdeklarowaną. Praca, powiedzmy to poprostu, w nastawieniu swem jest rewolucyjna przeważnie i nastawienie to decyduje między innemi i o jej stosunku do Państwa. — Niech zcześnie, jeśli nie ma nam dać zaraz wszystkiego... Na gruzach jego zbudujemy nasze własne, nowe! — Tak myślą już to sfanatyzowane, już to obałamucone przez demagogię a zawsze krótkowzroczne tłumy, pracujące w swem mniemaniu zawsze na kogoś. Stąd oparcie wszelkiej zdrowej ewolucji ustrojowej chociażby wcale nie ospałej, na zastępach robotniczych głównie przedstawia niemałe trudności. Praca upersonifikowana w zastępach tych nie zadowala się zdobywaniem co raz szerszych praw i możliwości — ona chce jak najszybciej zacząć rządzić bezapelacyjnie i każdej chwili gotowa jest w tym celu uczynić wszystko terorem.

Na szczęście pomiędzy miljonami, zarabiającymi na chleb siłą mięśni i pozostałościami (niezastąpionemi dotychczas) dawnej struktury społeczno-gospodarczej, jest cienka, ale o niezwykłej wartości warstwa, zwana inteligencją zawodową. Z roli swej w życiu ekonomicznem należy ona oczywiście do olbrzymiego zespołu ludzi pracy, nie posiadających nic nad swą zdolność wyrobku. Ale wyrobek pracowników umysłowych i jego jakość nadaje im całkiem inny, bynajmniej, nie krzykliwy, klasowo-proletarjacki charakter. Któż nie wie, że i z tej sfery rekrutuja się liczni rzesz niecierpliwych, przyspieszyć chcących za wszelką cenę „dzień zapłaty" — namiętni i bezceremonjalni przewódcy. Ale tego rodzaju typów jest śród inteligencji pracującej na szczęście mało. Karjerowiczów socjalizmu, bandytów klasowości i urodzonych podpalaczy istniejących stosunków — ten klan społeczny dostarcza niewiele. Zawdzięcza się to jego dużej stosunkowo oświacie a więc zdawaniu sobie sprawy z „potnych możliwości Zawdzięcza się to także jego zrównoważeniu duchowemu.

Inteligencja zawodowa jest formacją socjalną, stosunkowo nową, dominuje ona już dziś jednak śród wszystkich prawie narodów. Stała się najpewniejszym materjałem państwotwórczym i rezerwatem, w którym przetrwały zdrowe ideje rządzenia, kształtowania stosunków i stopniowej lecz bezustannej ich poprawy. Sfery, pracujące umysłowo, to najcenniejsze spoidło przeżywających dziś wszelkie możliwe skurcze społeczeństw. Ono cementuje łączy i godzi ze sobą ich poklócone części. Ono sprowadza jako tako usiłowania i cele tak rozbieżne do jednego dość często jednak mianownika. Inteligencja zawodowa wydaje z siebie bowiem najsnadniej i w największej liczbie jednostki, służące wszystkim, lecz nie samym sobie. Wprawdzie śród inteligencji tej wiecze się jeszcze wietrzejący z dnia na dzień libralizujący indywidualizm, ale i ten nawet jakże od „liberalizmu" kapitalistycznego mieszczaństwa odmienny. Liberalizm mieszczański to pokrywka wyzysku, liberalizm inteligencji to przesadna może niekiedy, ale szczera wiara w wartość wolnej woli jednostki, wolnej woli rozumianej altruistycznie i uczciwie. Inteligencja zawodowa to jest owo najlepsze, co myślowo, duchowo i moralnie ludzkość współczesna wydała i wydaje.

Zasadniczo jest to pierwiastek porozumienia i zgody. Pierwiastek przebudowy ale przeważnie obcy burzycielstwu. Legjon pracowników umysłowych coraz liczniejszy składa się z przedstawicieli wszystkich klas, spotykających się szczęśliwie na płaszczyźnie tych samych wysiłków i zadań. Jedni „zstąpili" do tego olbrzymiego zespołu „z pałaców sterczących dumnie", ale zbiedniałych i walących się w gruzy, inni przyszli tu z bankrutujących ostoi kapitału, inni jeszcze wznieśli się na ten poziom ciężkim mozołem z pośród gromad żyjących fizycznem wyrobnictwem. Różne walory ludzkie wrzuca los do wspólnego kipiącego kotła i przetapia je na jeden stop niebyle jaki. Wartość społeczna jego jest ogromna... społeczna, narodowa i państwowa. Bo w społeczeństwie lutuje on jakgdyby rozwierające się luki i łagodzi fermenty. W narodzie — łączność tradycji i ukochań, którą umie rozumieć, wszczepia i aplikuje innym, Państwu daje swe cenne siły dośrodkowe, rzadko bardzo ulegające pokusom destrukcji.

Nic też dziwnego, że inteligencja zawodowa, ona, nikt inny — o ile zrodzona z nowoczesnego ducha — jest właściwym budowniczym dnia dzisiejszego i wielkiego Jutra. Najłatwiej znosi braki w każdym względzie, bo braki materjalne płaci jej moralna radość czynu. Najchętniej ponosi, jeśli trzeba, ofiary, bo zdaje sobie sprawę, iż z ofiar tylko zrodzić się może pomyślność powszechna. Najbardziej beznamiętnie odnosi się do istniejących sporów, jako że myśleć umie objektywnie i rzeczowo. Aglomeratem jest cech rozmaitych, które genetycznie splotły się tu i zrosły w jedną całość. Z różnych wywodząc się przodków, od jednych bierze rycerskość, od innych — rozropność i przezorność od jeszcze innych — cierpliwość i wytrwałość. A wszystko to opromienia myśl. Jakże nie ma w tych warunkach inteligencja pracująca być solą życia. Pochodzi od wszystkich warstw, ale jest sama sobą. Jest mózgiem i sumieniem społeczeństw. Jest rozjemcą w grożących im walkach. Jest lekarzem nabrzmiewających szaleństw. Jest ciągle odnawiającą się i z co raz innych źródeł zasilaną elitą. Skład jej uzupełnia w miarę narastających wydarzeń i konjunktur potężna fala przeobrażeń, z poczynań, wierzeń i dążeń pracowników mózgu i ducha stwarzając ów potężny nurt życia, który tworzy epoki.

# Na stokach zamku w Olesku.

## Uroczystości ku czci Jana III.

**Olesko, 16 września.** (PAT) Kulminacyjny punkt uroczystości ku czci Jana III. i 250-tej rocznicy Odsieczy Wiednia, odbywających się w Olesku, w miejscu urodzenia Sobieskiego, oraz w Podhorcach przypadł na dzień dzisiejszy. Uroczystości odbyły sie przy pięknej pogodzie.

W ciągu nocy i wczesnego rana ściągały do Oleska dalsze liczne oddziały PW., Związku Strzeleckiego i Ochotniczych straży pożarnych. Masowo przybyła ludność wiejska z całego województwa tarnopolskiego i przyległych powiatów. Wiele grup przybyło w charakterystycznych strojach ludowych z muzykami wiejskiemi.

W godzinach rannych na stację kolejową Ożydów przybyły dwa pociągi specjalne ze Lwowa i Tarnopola. Pociągiem lwowskim przyjechało kilkunastu przedstawicieli prasy zagranicznej w Warszawie, liczni reprezentanci prasy stołecznej i lwowskiej. Goście samochodami i autobusami przewiezieni zostali do odległego o 8 klm. Oleska.

Około godziny 9 rano przybył do Oleska reprezentant Rządu p. Minister Kaliński w towarzystwie Wicemin. Drzewieckiego i dyr. R. Starzyńskiego. Z p. Ministrem przybyli również p. wojewoda Belina - Prażmowski p. wojewoda tarnopolski Moszyński, generał Rómmel, gen. Popowicz, gen. Maciszewski, gen. Dowoyno-Sołłohub, p. kurator Gadomski, reprezentant Rady naczelnej BBWR. województw południowo - wschodnich pos. Moszyński, delegaci m. Lwowa wiceprezydenci Irzyk i Chajes, prezes lwowskiej Dyrekcji poczt i telegrafów Moszoro, delegaci lwowskiego komitetu obchodu 250tej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej dyr. Czołowski i p. Stawiński, prez. Papara i w. in.

Gości witali na miejscu przedstawiciele tarnopolskiego komitetu wojewódzkiego obchodu z przewodniczącym p. Cieńskim, wicewojewoda tarnopolskim Gintowt - Dziewałtowskim i właścicielem Podhorzec ks. Sanguszką na czele..

### Na dziedzińcu zamkowym.

Po powitaniu p. Minister wraz z otoczeniem i zaproszeni goście udali się na plac przed zamkiem i zajęli miejsca przed ołtarzem polowym. Wokół ustawiły się w czworobok oddziały wojskowe Zw. Strzeleckiego, Straży pożarnej i PW. Stoki wzgórza zaległy olbrzymie tłumy ludności.

Po Mszy polowej i kazaniu udano się na dziedziniec zamkowy. Tu przy dźwiękach hymnu narodowego i wśród huku salw armatnich nastąpiło wciągnięcie na maszty flagi państwowej i chorągwi królewskiej. W międzyczasie przy asyście kompanji honorowej zaciągnięto przy wszystkich wejściach zamku warty honorowe złożone ze spieszonych husarzy, przybranych w historyczne pancerze z czasów króla Jana III.

Zkolei dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci króla Jana III. umieszczonej na jednej ze ścian dziedzińca. Chór „Bard" z Tarnopola odśpiewał pieśń „Bogarodzica".

Następnie wszedł na mównicę prezes tarnopolskiego wojewódzkiego Komitetu obchodu p. Cieński przypomniał czyny króla Jana III., którego imię ściśle związane jest z Oleskiem, gdyż w Olesku urodził się, spędził lata swej młodości, a później jako król co roku tu zjeżdżał.

## Przemówienie p. Ministra Kalińskiego

Następnie zabrał głos p. Minister poczt i telegrafów Kaliński w te słowa:

W roku 1629, wśród burzliwej nocy sierpniowej, wśród jaskrawych błyskawic i przerażającego huku piorunów, wśród łuny pożarów wzniecone ręką najeźdnika, — przyszedł na świat w sławnym zamku oleskim Jan Sobieski późniejszy hetman króla i wódz naczelny wojsk Rzeczypospolitej.

Przyszedł na świat wzrastał i dojrzewał tu na kresach ojczyzny w dobie dziejowej, którą zaliczyć należy do najcięższych historji Polski. Cały wiek XVII., druga zwłaszcza jego połowa — to okres nieustannych wojen, które Rzeczpospolita w obronie swych granic zmuszona jest prowadzić.

Rzeczpospolita zostaje uratowana, potop wrogów zalewający kraj ustąpił ale naród doznał tak wielkiego wycieńczenia, że od tej chwili cały gmach Rzeczypospolitej począł chylić się ku upadkowi.

W takim momencie żył Jan Sobieski. W latach nieustannych wojen, w latach nieprzerwanych trudów ponoszonych dla kraju — twardniała wola przyszłego zwycięscy pod Wiedniem, jak twardniała i hartowała się coraz bardziej ówczesna polska siła zbrojna. Gdy wyniszczony tylu wojnami kraj chylił się politycznie, gospodarczo i kulturalnie do upadku, gdy we wszystkich dziedzinach ówczesnego życia widziano tylko czarne i ponure barwy, jedynym punktem, w którym schroniło się ówczesne twórcze życie Polski było jej wojsko, Jej siła zbrojna, Jej wodzowie. Ono w dniach upadku politycznego Rzeczypospolitej odnosiło jeszcze wspaniałe zwycięstwa. Ono było jedyną podporą podtrzymującą gmach państwowy od grożącego już wówczas rozstroju i upadku. Taką wymową przemawiają dzieje.

Na ich tle postać króla i naczelnego wodza Jana Sobieskiego tem jaskrawiej, tem radośniej się odbija, że on przedewszystkiem był żywym symbolem owych wartości, które jedynie ówczesnej Rzeczypospolitej gwarantować mogły dalszy jej byt i istnienie. To też dzisiaj stojąc w cieniu murów Zamku oleskiego, gdzie na świat przyszedł żołnierz i król, niezłomny rycerz i przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej, oddajemy mu hołd należny, na dzień dzisiejszy czerpiąc z jego postaci to, co jest wieczne, żywe i twórcze: siłę, wolę zwycięstwa i miłość ojczystego kraju.

## Tablica pamiątkowa na zamku w Olesku.

Po przemówieniu p. Min. Kalińskiego chór „Bard" odśpiewał „Gaude Mater", poczem przy dźwiękach Hymnu narodowego i salwach artylerji, p. Minister dokonał odsłonięcia tablicy, na której widnieje napis: „1863—1933. Jan III. Sobieski, król polski, 17, VIII. 1622 — 17. IX. 1696. W 250 rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem i ocalenia chrześcijaństwa od nawały tureckiej".

### ESKADRA SAMOLOTÓW NAD ZAMKIEM.

W tej chwili nadleciała eskadra samolotów, która okrążywszy kilkakrotnie Zamek, zrzuciła wieńce.

Na zakończenie uroczystości gen. Rómmel udekorował odznaką P. W. i W. F. generała Dowoino-Sołłohuba, wicewojewodę tarnopolskiego Gintowt - Dziewałtowskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa tarnopolskiego urzędu wojewódzkiego Żyborskiego, red. Horoszkiewicza, komendanta powiatowego Z. S. Wagnera i kilku oficerów. Orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

Nastąpiło zwiedzanie Zamku przez przedstawicieli władz i gości. Zamek jest obecnie częściowo odnowiony i mieści wystawę turystyczną województwa tarnopolskiego i wołyńskiego, wystawę przemysłu ludowego woj. tarnopolskiego oraz żeńską szkołę gospodarstwa wiejskiego. W sali kolumnowej Zamku umieszczono popiersie króla Jana III., kilka jego portretów oraz oryginalne dokumenty historyczne, podpisane ręką Jana III.

Przebieg całej uroczystości transmitowany był przez Polskie Radjo na wszystkie rozgłośnie polskie.

### Pochód do Podhorzec.

O godzinie 13-tej ściągnięto z baszty zamkowej flagę państwową i chorągiew królewską oraz warty honorowe husarji. Wszystkie oddziały wojskowe i P. W. oraz grupy ludowe uformowały się w olbrzymi pochód, który ruszył do odległych o 8 km. Podhorzec.

### Stryj wzbiera.

**Borysław.** 16 września. (PAT). Wskutek ulewnych deszczów, które padają z małemi przerwami od trzech dni, stan wody w rzekach i potokach górskich w powiecie drohobyckim podniósł się znacznie. Poziom wody na rzece Stryj w tym powiecie podniósł się o 1 metr ponad stan normalny.

### Jaka pogoda będzie dzisiaj?

**Warszawa,** 16 września. (PAT) Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 b. m.: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, wiatry północno zachodnie.

## Naukowe badanie kopca Krakusa.

Polska Akademja Umiejętności ma w najbliższym czasie przystąpić do naukowego zbadania kopca Krakusa. Projekt tych robót przewiduje trzy fazy. Pierwsza obejmuje zniesienie fortyfikacyj, otaczających kopiec, a zbudowanych przez wojskowość austrjacką po roku 1848 przeciw mieszkańcom Krakowa i splantowanie terenu naokoło kopca. Druga faza obejmuje rozebranie kopca przy równoczesnem przeprowadzeniu studjów naukowych. Trzecia wreszcie — ponowne usypanie kopca z pierwotnego materjału, o tych samych wymiarach i pierwotnym kształcie.

Zbadanie kopca Krakusa jest zagadnieniem naukowem, którego rozwiązanie prowadzi do odkrycia legendarnej tajemnicy prastarej historji m. Krakowa. Prace nad rozkopaniem kopca potrwają przypuszczalnie do 5-ciu miesięcy. Badania naukowe kopca przeprowadzać będzie docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Józef Żurowski, państwowy konserwator zabytków historycznych zachodniej Małopolski i Śląska.

## Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa,** 16 września. (Sz) W dzisiejszych ciągnieniach V. klasy Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

po 15.000 zł. na nr. 21334 48719,

10.000 zł. na nr. 148590,

po 5.000 zł. na nr. 17163 32063 44902 77561,

po 2.000 zł. na nr. 7056 15427 16734 33267 48141 49703 55704 55759 56606 64745 67929 72773 82777 83220 84141 85193 95237 97732 121260 150932

po 1.000 zł. na nr. 482 7293 11088 15483 21658 34064 49485 50461 53534 63224 63622 66052 79108 89831 91645 92186 92034 93712 97129 102038 102129 103123 103157 107126 110687 112904 113514 114594 117452 125810 130991 141636 142680 147953,

15.000 zł. na nr. 64087,

po 10.000 zł. na nr. 73173 108098,

po 5.000 zł. na nr. 23251 81867 93682 140590 151139,

po 2.000 zł. na nr. 10072 10268 13895 14912 35448 37712 37750 38373 48557 50931 54200 66758 71588 107027 124397 125489 127240 138789 138955 141002,

po 1.000 zł. na nr. 789 3829 7833 8577 13832 16964 19984 26777 27395 32678 34272 43632 43660 60635 50753 51874 53128 56807 64051 67661 76117 80248 87402 97238 98419 106666 132912 140540 140741 144163 145211 149334 150792 151801 153163.

### Dokształcająca szkoła handlowa.

Na wniosek Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, oraz za zgodą Kongregacji Kupieckiej Wydział Szkolny, zarządzający publicznemi szkołami dokształcającemi we Lwowie, uchwalił na posiedzeniu dnia 18 sierpnia 1933 połączenie, pod opieką Kongregacji Kupieckiej, dwóch dotychczas oddzielnie istniejących szkół dokształcających handlowych

Wskutek takiego połączenia ilość uczniów znacznie wzrosła, gdyż wynosi obecnie łącznie 183 i stale wzrasta, tak, że przewiduje się ustalenie całej ilości na 200. Nadto kierownictwo szkoły postanowiło zwrócić się do Kasy Chorych m. Lwowa z prośbą o każdorazowe podawanie do wiadomości szkoły nazwisk nowoprzyjętych praktykantów, oraz o podanie nazwisk tych, którzy dotychczas jeszcze z nauki dokształcającej nie korzystają, a są do niej obowiązani w myśl postanowień ustawy przemysłowej.

Z obecnej ilości 183 uczniów, 139 należy do wyznań chrześcijańskich, reszta, t. j. 44 do wyznania mojżeszowego.

Nauka w szkole jest już w pełnym toku i odbywa się dla klasy I a. i I b. codziennie, z wyjątkiem soboty od godziny 3 do 4.35 popołudniu, zaś dla klasy II i III codziennie od godziny 8 do 9.35 rano. Pora ta została ustalona przez Wydział Kongregacji Kupieckiej na wniosek Kuratorjum O. S. L., jako najbardziej odpowiednia i dla praktykantów, ze względów zdrowotnych i higjenicznych.

Jest nadzieja, że w niedługim czasie i dziewczęta — praktykantki handlowe — będą mogły uczęszczać na naukę dokształcającą, gdyż i w tym kierunku kierownictwo szkoły czyni odpowiednie starania u władz szkolnych.

Tak więc szkoła w szybkiem tempie powiększyła znacznie swój stan ilościowy, co pociągnie za sobą znaczniejszy wydatek dla Kongregacji Kupieckiej, wynikający z obowiązku zakupna książek szkolnych i pomocy naukowych. Jeśli chodzi o stan naukowy szkoły, to jak świadczą liczne sprawozdania powizytacyjne władz szkolnych, jest on bardzo dodatni, jak na szkołę dokształcającą, co jest znaczną zasługą odpowiednio dobranego grona nauczycielskiego pod kierownictwem dra Władysława Bartyńskiego.

# Tytuł księcia dla Hitlera?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Sz) Donoszą z Berlina: Organ saskiego Związku lekarzy „Saechsiche Arztblatt" zamieszcza artykuł, w którym znajduje się takie zdanie:

„Hitler wyrósł tak wysoko ponad otoczenie i tak głęboko wrósł w serca i duszę narodu niemieckiego, że tytuł cesarski nie byłby dla niego zbyt wielki. Hitler zrezygnuje jednak z tego cudzoziemskiego tytułu, gdyż jako rdzenny Niemiec myśli i postępuje tylko tak, jak na Niemca przystało. Dlatego powinien przyjąć staroniemiecki tytuł księcia (Herzog) narodu niemieckiego."

---



# Znamienne wystąpienie polityczne.

*Naczelny organ naszego Obozu „Gazeta Polska" zamieścił w tych dniach wysoce charakterystyczny i doniosły w swej treści artykuł b. ministra p. Bogusława Miedzińskiego p. t. „Od „Słowa" do Słowa". Wystąpienie jego ma znaczenie podwójne: z jednej strony odcina rzeczywiste poglądy sfer miarodajnych od nastrojów prywatnych, lubujących się w rozmaitych „votum separatum", z drugiej — ustala istotne zadania i konieczności, wobec których znajduje się realna polityka polska. Artykuł p. Miedzińskiego jest zarówno ciekawym symptomatem chwili jak i niedwuznacznem „zajęciem stanowiska", przytaczamy go więc ku orjentacji naszych czytelników, bez żadnych absolutnie skróceń. W każdem słowie a i między wierszami powie on im niemało.*

W noworocznym numerze naszego pisma, w artykule „Między Wschodem a Zachodem" — pisaliśmy:

„Zasadnicza ocena naszego położenia państwowego musi zawsze polegać na rzucie oka przedewszystkiem ku najbliższemu Zachodowi i najbliższemu Wschodowi. To są niezmienne historyczne elementy sytuacyjne".

Nowoczesna polityka Rzplitej nie spuszcza oka z tych najważniejszych wytycznych orjentacyjnych. Sytuacja na Wschodzie nie zmieniła się w zasadzie od chwili, kiedy to pisaliśmy. Można jedynie zarejestrować, że stan rzeczy, związany ze zwycięstwem Stalina nad Trockim utrwalił się i wywołał wyraźne konsekwencje w polityce zagranicznej Sowietów. Na najbliższym Zachodzie natomiast zakończył się proces, który na przełomie lat 1932—33 był w toku: zakończył się zwycięstwem i objęciem dyktatorskiej władzy nad Rzeszą Niemiecką przez Adolfa Hitlera. Doktryna polityczna tego ostatniego jest dostatecznie znaną; nie będziemy jej w tej chwili streszczać. Nie sądzimy też, aby hasła, w imię których Hitler odniósł zwycięstwo, można było uważać za nieaktualne; aby ich ostrość była osłabiona przez takie, czy inne pociągnięcia taktyczne nowego kanclerza.

Wszystko to, co mogłoby takie myśli nasuwać, ogranicza się jedynie do słów — słów przeznaczonych wyłącznie na użytek zewnętrzny — których taktyczny charakter nie ulega kwestji.

Szczerość polityki zagranicznej Berlina z czasów jej najbardziej pokojowego i pojednawczego okresu została już w dość wyrazistem świetle postawiona przez pamiętniki Stresemanna; pozatem — wszystko to co się w Niemczech mówi, pisze i czyni, cały kierunek, w jakim wychowuje się pokolenie dzisiejsze konsekwentny i uporczywy wysiłek w kierunku przygotowania narodu do wojny, podczas braku jakiegokolwiek zagrożenia — a zatem w celach zaczepnych — wszystko to wystarcza aż nadto, aby stwierdzić nieustępliwy zamiar realizacji haseł, z któremi panowie Hitler i Rosenberg wystąpili do walki o władzę nad narodem niemieckim.

Ten stan rzeczy brany być musi pod uwagę przez politykę polską. Jest też objektywnie zrozumiałą rzeczą, że i przez inne państwa — z tych samych względów natury obronnej — jest pod uwagę brany. To też nic dziwnego że polityka rządu Rzplitej, dążąca aktywnie do stworzenia gwarancji pokoju na Wschodzie wspólnie z temi państwami, które uznają się za równie zainteresowane w niedopuszczeniu do zakłócenia istniejącego status quo — spotkała się z uznaniem całego społeczeństwa, niezależnie od najpoważniejszych nawet różnic i walk wewnętrznych. Nie powracalibyśmy też do tego tematu, gdyby nie to, że pewne wystąpienia publiczne — do których nie przywiązujemy większej wagi, wobec znikomego znaczenia grupki politycznej, która im daje wyraz — znalazły niespodziewanie silne echo poza granicami kraju, w środowiskach politycznych nie orjentujących się dostatecznie w naszym wewnętrznym rozkładzie sił i wpływów. Myślimy w tej chwili o swego rodzaju liberum veto praktykowanem przez „Słowo" wileńskie, reprezentujące grupę konserwatystów z kresów wschodnich. Pismo to jest nie od dziś znane z zajmowania wysoce oryginalnego stanowiska w różnych zagadnieniach politycznych. Wystąpienia te traktowane są zwykle w Polsce z z pobłażliwym uśmiechem, ze względu na wdzięk osobisty redaktora oraz niewielki zasięg wpływów pisma. Gdy jednak w ostatnich czasach do votum separatum p. Mackiewicza dołączyły się wystąpienia p. Eustachego Sapiehy w temże „Słowie" przedrukowane — wywołało to pewne nieporozumienia. Tak tedy p. Karol Radek — omawiając w „Izwiestjach" moskiewskich, w artykule „Pour le roi de Prusse" odczyt p. Euchachego Sapiehy o polskiej polityce zagranicznej — zaznaczył, że „musi wystąpienie to traktować poważnie, jako wystąpienie b. ministra spraw zagranicznych i członka rządzącego dziś w Polsce obozu". Z drugiej strony „Gazeta Warszawska", pisząc o tymże odczycie p. Sapiehy, zakończyła: „wystąpienie to wszakże zasługuje na uwagę, jako pochodzące z kół popierających reżim obecny; jest ono dlatego ciekawe i znamienne".

Stwarza to dla nas potrzebę zajęcia stanowiska. Stwierdzić musimy mianowicie z całą stanowczością, że poglądy, reprezentowane przez redakcję „Słowa" wileńskiego — pomimo, iż p. Mackiewicz jest posłem, należącym do Klubu B. B., zarówno jak i odczyt p. E. Sapiehy — pomimo, iż jest on b. ministrem spraw zagranicznych, oraz b. posłem tegoż klubu — nie odpowiadają w żadnej mierze poglądom zarówno Rządu Rzplitej, jak i obozu naszego; przeciwnie, są z niemi krańcowo rozbieżne. To konstatujemy dla uniknięcia nieporozumień nazewnątrz.

Nie jest jednak naszym obyczajem przechodzenie do porządku dziennego nad czyjemiś poglądami, dlatego tylko, że są one odosobnione; że nie mają za sobą większości, czy też dość poważnego ilościowo poparcia.

Pozwolimy sobie więc na kilka słów merytorycznej oceny poglądów p. Eustachego Sapiehy, wydrukowanych w Nr. 238 „Słowa" wileńskiego.

P. Sapieha zaczyna od bardzo skromnego stwierdzenia: „Odszedłem tak daleko od bieżącej polityki, że brak mnie wiadomości o wielu odgrywających się wypadkach i nie znam wielu szczegółów, które mogą tłumaczyć niejedno posunięcie naszego M. S. Z.". Nie przeczymy. Obawiamy się jednak, że nietylko o szczegóły chodzi, gdy jest mowa o lukach w świadomości politycznej szanownego prelegenta. W każdym bądź razie w zakończeniu swego odczytu p. E. Sapieha niezmiernie daleko odbiega od pierwotnej skromności i stawia szereg tez — względnie recept na zbawienie Europy — niesłychanie daleko idących, z ogromną pewnością siebie. Używa nadmiernie często określenia: m u s i być to i to, lub m u s i m y być tem i tem — w żaden sposób tego m u s i nie udowadniając. „Musimy być forpocztem Europy" — powiada p. E. Sapieha. A w innem miejscu: „Polityka polska musi być polityką solidarności europejskiej". Zaraz w następnych słowach przyznaje zresztą szanowny autor, że tej solidarności dotychczas nie widać. Dodamy od siebie, że nawet muchy się na nią nie gonią.

Przedewszystkiem — uważamy za błędne zasadnicze podejście autora do tematu. Polityka polska nie może być rozważana, jako f u n k c j a jakiejkolwiek polityki innej, indywidualnej czy też zespołowej. Nie może też być rozważana z punktu widzenia celów negatywnych. Zastanawianie się tedy, czy mamy być czyimś „forpocztem", czy też zasłaniającą przed czemś „barjerą" — jest błędem metodycznym. Polityka polska powinna mieć n a s z e cele na oku i n a m zagrażające niebezpieczeństwa na uwadze. Stopień współdziałania lub przeciwdziałania, gdy chodzi o politykę państw innych, wynika ze wspólności celów lub niebezpieczeństw.

Co zaś do konkretnej tezy p. Sapiehy i „Słowa" wileńskiego, streszczonej w zdaniu, że „dążeniem polityki polskiej powinno być wytworzenie porozumienia francusko-niemiecko-polskiego, które to porozumienie stałoby się osią pokojowych stosunków Europy i około którego mogłyby później zgrupować się inne państwa europejskie" — to pozwolimy sobie zauważyć: nie wiemy dlaczego porozumienie takie miałoby się stać osią polityki europejskiej. Nie jest to bynajmniej aksjomat nie wymagający udowadniania. Sam postulat takiego porozumienia wygląda nam na rozumowanie z zamkniętemi oczami i zatkanemi uszami. W chwili obecnej — gdybyśmy w zasadzie uznali potrzebę takiego układu sił — musielibyśmy chyba zapłacić za to przesunięciem naszych granic zachodnich. Na to zaś Polska ma w odpowiedzi jedno jedyne słowo — n i g d y.

---

# Praca polskich kolei państw. w drugim kwartale 1933 r.

Według prowizorycznych obliczeń przewóz podróżnych na P. K. P. w II. kwartale r. b. (91 dni) objął ogółem 25,452.132 osób i w porównaniu z odpowiednim okresem r. ub. (29,464.076 podróżnych) zmniejszył się o 13.6%.

Celem wzmożenia ruchu pasażerskiego uruchomiono pociągi wycieczkowe, t. zw. „popularne", oraz wycieczkowe krajoznawcze i okolicznościowe. Pociągów tych uruchomionych przez wszystkie D. O. K. P., było w kwietniu 17 i przewieziono niemi 7.792 osób, w maju — 48 (37.518 podróżnych), a w czerwcu — 86, które przewiozły 65.906 osób.

Regularność biegu pociągów pasażerskich dalekobieżnych w okresie sprawozdawczym wahała się od 86 do 97%.

Towarów przewiezionych w II. kwartale r. b. przy 72 dniach roboczych 9,950.390 tonn (oprócz kolejowych gospodarczych), czyli w porównaniu z II. kwartałem r. ub. (73 dni robocze — 10,822.230 tonn), mniej o 8.1 procent.

W drugim kwartale r. b. naładowano na stacjach linij normalnotorowych P. K. P. i W. M. Gdańska 754.434 wagony 15-to tonnowe, a przyjęto od kolei zagranicznych 77.787 wagonów z ładunkami, adresowanemi do Polski, oraz przechodzącemi przez Polskę tranzytem, czyli razem przewieziono 832.221 wagonów ładownych (łącznie z przesyłkami gospodarczemi).

# 10 milj. zł. na pożyczkę narodową.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 września. (Sz) W zrozumieniu doniosłości, jaką ma dla Państwa emisja Pożyczki Narodowej — P. K. O. złożyła na ręce p. Ministra Skarbu deklarację subskrypcyjną na Pożyczkę Narodową w kwocie 10 miljonów złotych.

## Posłowie i senatorowie BBWR subskrybują pożyczkę.

Do sekretarjatu Klubu parlamentar. BBWR napływają liczne zgłoszenia posłów i senatorów, deklarujących gotowość subskrybowania Pożyczki Narodowej w wysokości jednomiesięcznych diet t. j. 900 zł.

---

# Trzy samoloty polskie lecą do Reims

Warszawa, 16 września. (PAT) Dziś o godz. 7.17 wystartowali z lotniska Mokotowskiego por. pilot Pionaszko i inż. Polturak z Aeroklubu Rzplitej na samolocie RWD V o znakach rejestracyjnych SP 407 w kierunku Berlina, Antwerpji i Reims celem wzięcia udziału w meetingu lotniczym w Reims p. n. „Bienvenue aerienne". Po drodze zatrzymają się nasi lotnicy w Berlinie celem uzupełnienia zapasów paliwa i przenocują w Antwerpji.

Ponadto w meetingu weźmie udział samolot pp. Skórzewskich typu Moth.

# Sfery gospodarcze i urzędnicze m. Lwowa zgłaszają udział w subskrypcji pożyczki nar.

Kongregacja Kupiecka we Lwowie zwraca się z apelem do swoich członków, ażeby subskrypcję na Pożyczkę Narodową jak najintenzywniej poparli.

Powodzenie rozpisanej pożyczki — głosi odezwa — zależne jest tylko od pełnego jej poparcia. Niechaj w szeregach subskrybentów nie zabraknie ani jednego członka Kongregacji Kupieckiej.

Nawiązując do uchwał Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, Kongregacja komunikuje, że na specjalnem zebraniu, odbytem w dniu 12 b. m., ustalone zostały następujące normy minimalne subskrypcji Pożyczki Narodowej dla kupiectwa polskiego:

I kategorja handlowa 4.000 zł.

II kategorja handlowa w Warszawie i I klasie miejscowości 800 zł., w II i III klasie miejscowości 500 zł., w IV klasie miejscowości 300 zł.

III kategorja handlowa w Warszawie i I klasie miejscowości 150 zł., w II i III klasie miejscowości 100 zł., w IV klasie miejscowości 50 zł.

IV kategorja handlowa w miarę możności 50 zł.; dla pośredników handlowych (pośrednicy handlowi, nie utrzymujący biur i wykupujący patenty według litery D taryfy): w Warszawie i miejscowościach I klasy 300 zł., w miejscowościach II klasy 200 zł., w miejscowościach III i IV klasy 50 zł.

Normy te nie mogą jednak stanowić mniej niż 5 prc. rocznego dochodu przedsiębiorstw, wymierzonego na rok 1932.

* * *

Dnia 15 b. m. Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie zwołała zebranie przedstawicieli lwowskich organizacyj gospodarczych celem zajęcia stanowiska wobec Pożyczki Narodowej. Zebranie zagaił prezes Izby sen. dr. Szarski, wskazując na doniosłe znaczenie pożyczki dla życia państwowego i gospodarczego Polski. Następnie uchwalono jednomyślnie przystąpić do akcji, podjętej przez Izbę Przemysłowo-Handlową we Lwowie, i wraz z Izbą podpisać odpowiednią odezwę propagandową. Akcja rozsyłania do firm przemysłowych i handlowych zaproszeń do udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej podjęła się Izba Przemysłowo-Handlowa.

* * *

Na zaproszenie prezydjum Związku Urzędników i Związku niższych funkcjonarjuszy gminy m. Lwowa odbyło się wczoraj w sali Rady miejskiej tłumne zebranie urzędników i funkcjonarjuszy gminy z udziałem około 400 osób w sprawie wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej.

Zebranie zagaił prezes radca Pawluk. Następnie obrano przewodniczącym zebrania dyrektora Magistratu Mazurkiewicza, sekretarzem zaś T. Drwęskiego, poczem dyrektor Kraus przedstawił doniosłe znaczenie pożyczki tak dla finansów Państwa jak i dla gospodarstwa społecznego.

Zebranie jednomyślnie uchwaliło wziąć wydatny udział w subskrypcji Technicznie jej przeprowadzenie wśród członków obu związków poruczono prezydjum tych związków. — Subskrypcja ma być przeprowadzona w ten sposób, aby nawet najniżej uposażeni mogli w niej wziąć udział, z za stosowaniem progresji aż do 100 proc. miesięcznego uposażenia w najwyższych stopniach uposażeniowych.

Ogólno pracowniczy Wojewódzki Komitet Pożyczki Narodowej we Lwowie, Kopernika 26, II. p. wzywa wszystkie organizacje związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, które jeszcze nie zgłosiły swego akcesu w sprawie subskrypcji Pożyczki Narodowej do natychmiastowego zgłoszenia się do Komitetu.

Komitet zwraca uwagę, że nikomu nie wolno uchylać się od współpracy z tutejszym Komitetem, gdyż jest to nakaz organizacyjny i obowiązek obywateli.



## Parlamentarzyści polscy w Jugosławji.



Podczas pobytu w Białogrodzie, delegacja parlamentarzystów polskich złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu pochód delegacji z wieńcem. W pierwszym rzędzie wicemarszałek Sejmu prof. Wacław Makowski oraz wicemarszałek Senatu Antoni Bogucki.

## Göring poddaje się Hitlerowi.

Berlin, 16 września. (PAT). W piątek odbyło się uroczyste otwarcie pruskiej rady państwa, powołanej z nominacji pruskiego premjera Goeringa. Przed otwarciem Goering został przyjęty przez Hitlera i złożył mu przysięgę na wierność.

Uroczystość otwarcia odbyła się w auli uniwersytetu berlińskiego. Goering w przemówieniu swem podkreślił, że obecna uroczystość ma być manifestacją zasadniczej zmiany ustroju państwowego Niemiec. Mówiąc o rozbieżnościach w łonie partji narodowo-socjalistycznej, Goering podkreślił, że bezwzględnie poddaje się Hitlerowi, wskazując na złożoną mu przed chwilą na jego ręce przysięgę.

Nieobecność Hitlera na otwarciu rady państwa tłumaczył Goering jako dowód wyjątkowego zaufania do niego ze strony Hitlera, który miał mu oświadczyć, że „ten wielki dzień powinien być jego dniem".

Następnie odbyło się zaprzysiężenie członków pruskiej rady państwa, wśród których znajdują się także książę Wilhelm August Pruski i marszałek Mackensen. Na zakończenie Goering oświadczył, że Hitler przywrócił Prusom dawny ich herb, czarnego orła z mieczem i błyskawicą, który został w roku 1918 skasowany.



# „Opowiadania hitlerowców — to bajki".

## Zeznania świadków w londyńskim procesie o podpalenie Reichstagu.

**Londyn,** 16 września. (PAT). Na piątkowem posiedzeniu międzynarodowej komisji prawników, przeprowadzającej śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, pierwszy zeznawał b. socjal-demokratyczny prezydent policji berlińskiej Grzesinsky, który udowadniał, że wszelkie opowiadania Hitlera, Goeringa, Goebelsa i innych o okresie podpalenia Reichstagu i o grożącym przewrocie komunistycznym były rozmyślnemi bajkami.

Mogę zapewnić, — mówił Grzesinsky, — że gdyby istotnie przewrót komunistyczny był przygotowywany w tym czasie, gdy byłem prezydentem policji, to wiedziałbym o nim na dwa dni wcześniej i przez aresztowanie uczestników przewrotu mógłbym był cały zamach udaremnić.

Co do 1.500 aresztowanych komunistów w nocy z 27 na 28 lutego już po ujawnieniu faktu podpalenia Reichstagu, Grzesinsky odpowiada, że przygotowanie 1.500 pism z nakazem aresztowania w żadnym wypadku nie mogło być wykonane w nocy po p... Reichstagu. Nakazy aresztowań ... siały być znacznie wcześniej przygotowane.

### „TAJEMNICE DOMU LIEBKNECHTA".

Co do Domu Liebknechta oraz rzekomych tajnych labiryntów, korytarzy i katakumb, Grzesinsky stwierdza, że wszelkie t. zw. tajemnice Domu Liebknechta były mu dokładnie znane znacznie wcześniej, bo już w sierpniu, gdy jako prezydent policji zarządził ścisłą rewizję Domu Liebknechta, która trwała 2 tygodnie. Rewizja nie znalazła nic takiego, czego dopatrują się obecnie hitlerowcy. Żadnych katakumb w Domu Liebknechta niema. Są tam jedynie piwnice, jak w każdym innym domu. Godne uwagi jest jedynie system sygnalizacyjny, dzięki któremu można za pomocą naciśnięcia niewidocznego dla postronnych osób guzika może w każdej chwili zaalarmować wszystkich obecnych w gmachu we wszystkich pokojach w sposób widoczny, jeżeli ktoś niepowołany wkracza do gmachu. Zresztą ten znakomity system sygnalizacyjny posłużył za wzór hitlerowcom do zaprowadzenia podobnej instalacji w Brunatnym Domu. Wszystkie inne opowiadania o Domu Liebknechta to bajki.

Grzesińskiemu nic nie wiadomo jakoby władze straży ogniowej przeprowadzały na miejscu podpalenia Reichstagu ekspertyzę fachową, co jest w takich wypadkach normalnem i obowiązkowem, zwłaszcza, że zachodziło wyraźne podejrzenie podpalenia gmachu.

### OSKARŻANIE KOMUNISTÓW — TO NIEDORZECZNOŚĆ.

Po Grzesinskym zeznawali dwaj wybitni politycy demokratyczni: red. naczelny „Vossische Ztg." i poseł do Reichstagu socjal-demokrata Bernhardt oraz przywódca socjal-demokratyczny poseł do Reichstagu Breitscheid. Zdaniem obu polityków, którzy dali wyczerpujący zarys sytuacji politycznej Niemiec bezpośrednio przed dojściem Hitlera do władzy, niemiecka partja komunistyczna nie mogła wyciągnąć żadnych korzyści politycznych z podpalenia Reichstagu. Jedyną partją w tem zainteresowaną była partja hitlerowska. Oskarżanie komunistów o podpalenie Reichstagu jest niedorzeczne. Obaj politycy stwierdzają, że jakkolwiek partja komunistyczna dążyła do przewrotu społecznego, to jednak nigdy nie uciekała się do aktów indywidualnego terroru, ani do podpalania gmachów publicznych.

Co się tyczy posła komunistycznego Torglera, który jest oskarżony o współudział w podpaleniu Reichstagu, to zarówno Bernhard, jak i Breitscheid wystawiają mu jak najlepsze świadectwo jako człowiekowi i politykowi kulturalnemu, z którym przywódcy innych stronnictw nawet prawicowych pozostawali w stałym kontakcie. Posądzenie Torgiera o podpalenie Reichstagu jest niedorzeczne.

Następnie odczytano zeznania niemieckiego-narodowego działacza, zamordowanego w tajemniczych okolicznościach Oberfohrena, który zaprzecza możliwości podpalenia Reichstagu przez komunistów, i oskarża o nie narodowych socjalistów, a zwłaszcza Goeringa.

### VAN DER LUEBBE NIE BYŁ KOMUNISTĄ.

Nakoniec zeznawali dwaj przyjaciele głównego oskarżonego Van der Lübbego, którzy oświadczyli, że Lübbe w ciągu dwu ostatnich lat nie był komunistą a nawet wykazywał sympatie narodowo-socjalistyczne. Obaj podkreślają anormalny stan Lübbego i przedstawiają go jako psychopatę.

Pewną sensację wzbudziło pojawienie się na sali obrońcy z urzędu Torglera dr. Zacka, wyznaczonego przez trybunał lipski, przypominającego raczej postać junkra aniżeli przedstawiciela zawodu prawniczego. Dr. Zack przybył na posiedzenie komisji, aby się przysłuchać czy znajdą się jakieś materjały do obrony Torglera.

# Wiadomości z miasta.

**W rocznicę szarży ułanów Dunin-Wąsowicza.** W 18-tą rocznicę nieśmiertelnej szarży II-go szwadronu ułanów rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10 poświęcenie trąbki sygnałowej jako symbolu dla oddziału konnego Związku Strzeleckiego im. rtm. Wąsowicza. Uroczystość odbędzie się w lokalu oddziału, ul. Na Błonie 7.

**Wybicie szyby w Domu bankowym Schuetz i Chajes.** Wczoraj wieczorem około godz. 21 jakaś kobieta wybiła szybę w Domu bankowym Schuetz i Chajes przy pl. Marjackim. Kobietę te przytrzymano. Dochodzenia wykazały, że nazywa się ona Balla Drexler

# Z ZIEMI STANISŁAWOWSKIEJ

## Znaczenie „Dni Ziemi Stanisławowskiej".

Uroczystości związane z rocznicą zwycięstwa oręża polskiego pod Wiedniem zostały słusznie skoncentrowane na terenie Województwa Stanisławowskiego w jego stolicy. Przemawia zatem nietylko historyczne ku temu prawo Stanisławowa, gdzie w podziemiach Kolegjaty spoczywają zwłoki Stanisława Potockiego, jednego z bohaterów z pod Wiednia, poległego w potrzebie śmiercią rycerską. Równocześnie z intencją oddania hołdu bohaterowi od którego imienia miasto wzięło swoją nazwę, przyświecała inicjatorom myśl, aby w ciągu tych „trzech Dni Ziemi Stanisławowskiej" zespolić społeczeństwo tutejsze do wspólnego wysiłku, zachęcić do twórczego czynu, który nam jako obowiązek przekazany został przez tych, którzy czynem swoim szeroko rozsławili imię Polski.

Każda praca twórcza wymaga wiary w własne swoje siły. Aby więc odcinek budowy gmachu Państwa, który przypadł w udziale tutejszemu społeczeństwu, był budową z granitu, musi ono w siły swoje wejrzeć i w takowe uwierzyć. Uroczystości w Stanisławowie mają dostarczyć społeczeństwu całego Województwa tej możliwości przeglądu sił własnych na każdem polu.

Stanisławów, będąc siedzibą Województwa, a więc jednostki terytorjalnej Państwa ze ściśle określonemi zadaniami, nie posiadając tradycji stolicy Województwa nie spełniał dotąd całkowicie roli sobie właściwej. Przejawiając zbyt małą siłę dośrodkową, nie jednoczył należycie społeczeństwa, co w skutkach swoich niejednokrotnie ujemnie odbić się musiało na ogólnym bilansie naszej pracy. Wiele sił społecznych nie było dotąd należycie eksploatowanych, wiele zagadnień pozostało bez potrzebnej analizy, wiele potrzeb zostało bez należytego uzasadnienia nieuwzględnionych. Bezwątpienia przyczynił się ku temu częściowo brak naturalnego przodownictwa Stanisławowa, który dotychczas jest raczej tylko oficjalnym ośrodkiem życia wojewódzkiego. Brak ten powoduje w dodatku częstokroć nieuzasadnioną nieufność dzielnicową wewnątrz Województwa, utrudniającą tak po żądane, szczególnie w naszych warunkach, zespolenie sił społecznych, na każdym odcinku pracy.

Dni „Ziemi Stanisławowskiej" mają dać początek budowie nowego Stanisławowa — Stanisławowa, który stanie się centralnem wojewódzkiem laboratorjum myśli i pracy społecznej, oraz ośrodkiem życia gospodarczego.

Zapał z jakim społeczeństwo Stanisławowa stanęło do pracy nad realizacją swoich zamierzeń, oraz oczywista słuszność intencyj myśli przewodnich celowo opracowanego programu obchodu, każą mi wierzyć, że istotnie odwracamy nową kartę historji Województwa. Dobrą bezwątpienia dla tych poczynań wróżbą jest fakt, że w dobie powszechnej depresji psychicznej, spowodowanej trudnościami gospodarczemi, Stanisławowianie własnemi siłami postanowili zwalczać piętrzące się przeciwności. Jest to dowód żywotności tego społeczeństwa, które poprzez drogę odbudowy wiary w własne możliwości buduje sobie lepszą przyszłość.

**Zygmunt Jagodziński**
wojewoda stanisławowski.

## Charakter i przeszłość Stanisławowa.

Początek Stanisławowa sięga wieku XVII. Była to twierdza dla obrony południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Spełniała ona swe zadanie sumiennie od pierwszego nieomal momentu dźwigając się wśród walk i pożogi.

Ród Potockich, założycieli Stanisławowa, który sprawował nad Pokuciem obronną straż, wiązał Stanisławów z tą połacią kraju. I dzięki tej okoliczności Stanisławów, węzeł obronny dóbr magnackich, stał się ośrodkiem obrony Pokucia.

Aby jednak zyskać możność rozwoju nie mógł się ograniczyć do tej roli jedynie. Pojęcie miasta-grodu, związane ze średniowieczem, ma w XVII w. za sobą długi okres rozwoju i przekształcenia. Aby móc istnieć, Stanisławów musiał się stać ośrodkiem handlu.

Rozumieli to jego założyciele. Jędrzej Potocki sprowadził Ormian, popierał rękodzieło i przemysł, zwłaszcza garbarstwo w związku z rozwiniętym handlem skór. Coraz to inne nacie powiększają ludność miejską i za obronnemi wałami, umocnionemi przez Józefa Potockiego, rośnie handlo we znaczenie Stanisławowa.

Przyczyniło się do tego niemało jego położenie. W widłach Bystrzycy u przejścia szlaków południowych i wschodnich, stało się to miasto pośrednikiem między wschodem i zachodem, wielką stacją kupiecką. Skład mieszczaństwa różniczkował się coraz silniej. Obok miejscowego żywiołu i Ormian spotyka się Greków, Włochów, Tatarów i Żydów.

Coraz silniej umacniają się podstawy rozwoju: skupiają się tu nici administracji, obrony, przemysłu i handlu.

Rola Stanisławowa nie maleje w dobie upadku Rzeczypospolitej. Do jego dotychczasowych zadań dochodzi jednak teraz nowe: wytworzenie jednolitego frontu narodowego przeciw zakusom germanizacji. Skupić w dobie sławnej, galicyjskiej nędzy wszystkie siły polskiego społeczeństwa w obronie polskiej kultury.

Władze ówczesne zdawały sobie z tego sprawę. Rozpuszczając polskość w niemieckiej administracji starały się równocześnie rozbić front, popierając separatystyczne dążenia Rusinów. Ale daremnie.

Na przedstawienia narodowego ruskiego teatru uczęszcza tłumnie polskie społeczeństwo. W zbudowanym z ciężkim trudem gmachu teatralnym jedne z pierwszych przedstawień dawane są właśnie przez teatr narodowy ruski. W łonie sprawozdań miejscowej prasy widać rękę, wyciągniętą do przyjaźni. Przebija się współnota doli na wyzyskiwanych przez obcych gruncie.

Takim, jakim Stanisławów był przez wieki — pozostał do dziś. Jest związany z przeszłością szeregiem zabytków jak: kolegjatą, w której spoczywają zwłoki założycieli, uwieczniona w literaturze opisem pogrzebu Wołodyjowskiego, kościół ormiański z wspaniałemi rzeźbami, kościół pojezuicki, zmieniony na katedrę grecko-katolicką, kolegjum, w którem się kształcił Karpiński, arsenał, bastjony z kazamatami po obwarowaniach, wieża ratuszowa i i.

Są to zarazem dowody i stacje roli dziejowej Stanisławowa, jako miasta-grodu, miasta-centrum handlowego i kultury, wreszcie miasta-stanicy kresowej, montującej polską państwowość na gruncie wspólnoty i współpracy całego społeczeństwa bez względu na narodowość. Pozostał wierny tradycji i w dalszym ciągu kontynuuje pracę wieków.

Jako miasto wojewódzkie skupia w sobie władze administracyjne i kulturalne Pokucia. Posiada izby: handlowo-przemysłową (ekspozytura) i rzemieślniczą. Na pierwszy plan wysuwa się przemysł naftowy i garbarski. Jest ośrodkiem handlu. Dla celów handlowych pozostaje Stanisławów w silnym kontakcie z Rumunią, a szczególnie z Czerniowcami, które też zapowiedziały swój udział w „Dniach Ziemi Stanisławowskiej".

Stanisławów jest węzłem komunikacyjnym Pokucia. Leżąc u progu gór, stanowi ośrodek wypraw turystycznych we wschodnie Karpaty. Jest też centralą sportu i kultury Pokucia.

Posiada jedyny w tych stronach gmach teatralny, który wysoko dzierży sztandar polskiej sceny. Muzeum Pokuckie i Biblioteka miejska gromadzą materjały i zbiory potrzebne do badań nad Pokuciem, a przez wystawy plastyków dają obraz rozwoju sztuki na tutejszym terenie.

Z tego krótkiego i poważnego przeglądu wyłania się jasno znaczenie Stanisławowa jako centrum administracji, turystyki i handlu, jako ogniwa kultury Pokucia.

**Dr. M. G.**

## Sobieski a Stanisławów.

Historja związała nieodłącznie Stanisławów z nazwiskiem króla Sobieskiego i dziejami zmagań jego z nawałą turecką. Dwukrotnie gościł zwycięski król w murach miasta a w chwilach pożogi wojny nie zapomniał o grodzie „Rewery". Mgła tajemnicy, nieodsłoniona skąpemi relacjami kronikarzy, zalega szczegóły pobytu Sobieskiego w Stanisławowie. Niemniej, że pozostały obszerniejsze wiadomości o roli, jaką odegrało miasto w wojnach antytureckich, o roli, do jakiej predysponowały je fortyfikacje i położenie.

Po zdobyciu Kamieńca w r. 1672, po zajęciu Podola przez Turków, gdy zabrakło odpowiedniego oparcia przeciw Turkom, uwypukliło się w całej pełni znaczenie Stanisławowa, jako placówki strategicznej. Założony w roku 1661 przez Jędrzeja Potockiego w kraju dzikim i wyludnionym, w połaci, narażonej na ciągłe najazdy tatarsko - tureckie, otrzymał fortyfikacje, przystosowaną do ówczesnych potrzeb wojennych. Mury miasta, wzniesione przez Franciszka Corassiniego, pozwalały na trwałą obronę przed wrogiem. Dowodem konieczności stworzenia z miasta silnej fortecy był fakt szybkiego rozwoju gospodarczego miasta. Powoli ściągała tu okoliczna ludność, która, gnębiona ciągłemi napadami nieprzyjacielskiemi, szukała w twierdzy stanisławowskiej obrony i schronienia. W ten sposób dzięki szybkiemu wzrostowi ludności już w kilkanaście lat po założeniu wzrosło znaczenie strategiczne Stanisławowa.

Rozumiał znaczenie Stanisławowa król Jan III Sobieski. Otaczał je prawdziwą troską, a powracał do niego nie tylko myślami, ale i kilkakrotnie odwiedzał miasto. Skąpe wzmianki kronikarskie nie pozwalają na szczegółowsze przypomnienie chwili pobytu króla w tej najważniejszej ówczesnej twierdzy Pokucia. Trudno przyjąć za rzeczywistość sienkiewiczowski opis pobytu Sobieskiego w kolegjacie stanisławowskiej podczas pogrzebu Wołodyjowskiego, a raczej fakty historyczne naprowadzają na twierdzenie, że legenda spowiła się w tym wypadku u autora Trylogji z fantazją.

Pierwsza wizyta króla w Stanisławowie — o jakiej czytamy w relacjach historyczny[illegible] — przypadła na grudzień 1673 r., po powrocie króla z Chocimia. Zjednany zaproszeniem Jędrzeja Potockiego, towarzysza z lat wojennych, zajechał król do miasta, które też nie oszczędziło [illegible]owacyj. Krótko zabawił król w mi[illegible]e, pozostał jednak na obiedzie, a późnym wieczorem ruszył w dalszą drogę. Zdołał jednak niewątpliwie król zwiedzić sławne fortyfikacje Stanisławowa, które może bardziej, niż zaproszenie Potockiego, zajmowały hetmana.

Wielkie snać wrażenie uczynił na królu Stanisławów. Wielki strategik ocenił w pierwszym rzędzie wartość miasta, jako punktu obronnego i w przyszłości niejednokrotnie zdradzał troskę o umocnienie i należyte utrzymanie murów. Zainteresowanie króla było bardzo na czasie, bo oto w 1776 Pokucie miało się stać miejscem działań wojennych wojsk tureckich pod wodzą Szejtana. Zdobycie Pokucia stało się wówczas przedmiotem ambicyj tureckich, a poddanie się Stanisławowa miało oddać całe Pokucie w ręce tureckie i połączyć zdobyte niedawno Podole z Mołdawją w jedną całość. Twierdzę po twierdzy, miasto po mieście obracały oddziały tureckie w perzynę. Nieprzyjaciel podstąpił tymczasem pod Stanisławów. O oblężeniu tem brak niestety wszelkich szczegółów. Pewnem jest jedynie, że miasto podczas kilkutygodniowego oblężenia złożyło dowody odwagi i bitności. Chan tatarski, słusznie obiecując sobie wiele po zdobyciu ważnej placówki Pokucia przypuszczał raz po raz ataki. Całe przedmieścia znala-

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).



Kościół Jezuitów i kolegjum, do którego uczęszczał Fr. Karpiński.



Dzwonnica przy kolegiacie.

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej.)

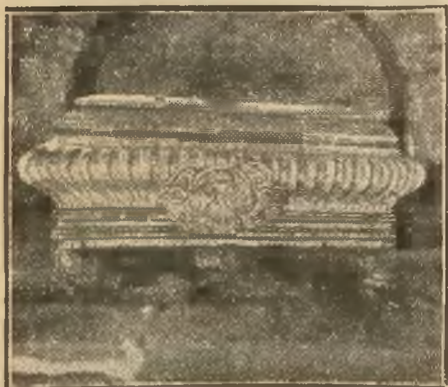
ziły się w gruzach. Czuwał jednak nad całością miasta bohaterski król Sobieski. Na wieść o oblężeniu dokładał wszelkich starań, by umocniono fortyfikacje i ściągnięto z pobliża posiłki. W miarę pogarszania się sytuacji nie zawahał się ruszyć na pomoc ludności Stanisławowa. Dnia 24 września, jak notuje kronika, usłyszano odgłosy bitwy pod Wojniłowem, nieodzowny znak zbliżania się armji polskiej. Żórawno oto etap, gdzie doszło do starcia obu stron i zawarcia zwycięskiego pokoju. Nie ulega wątpliwości, że jak dzielna obrona Stanisławowa oddała królowi niepomierne usługi, tak szybka odsiecz Sobieskiego zadecydowała o losach Stanisławowa i Pokucia.

Żywo utkwiło w pamięci Sobieskiego wspomnienie o Stanisławowie, skoro w przeddzień odsieczy wiedeńskiej nie zapomniał o poruczeniu obrony Stanisławowa przed ewentualnym atakiem Jędrzejowi Potockiemu. I podczas gdy założyciel Stanisławowa, w myśl poleceń króla pozostał w Stanisławowie, syn jego Stanisław ruszył z Sobieskim pod Wiedeń. Bohaterska śmierć Stanisława Potockiego pod Wiedniem, zacieśniła jeszcze raz więzy, jakie łączyły Sobieskiego ze Stanisławowem.

Król, zajęty ciągłemi walkami z Turcją, nie mógł w dniu 10 kwietnia 1864 roku przybyć do Stanisławowa na pogrzeb dzielnego żołnierza i syna przyjaciela. Odwiedził miasto w dwa lata później podczas zamierzonej wyprawy na Mołdawję. Zjechał tu z całym dworem, ze swą żoną Marysieńką i dogodniejszemi osobistościami. Podejmowali wszystkich dziedzice Stanisławowa. Dwa dni pozostał król w Stanisławowie, dwa dni bawił się i tańczył pałac Potockiego i cały Stanisławów.

Była to druga i ostatnia wizyta Sobieskiego w grodzie „Rewery". Pozostawiła jednak niezatarte wspomnienie na współczesnych. Dziś w dniu uroczystych obchodów, poświęconych pamięci króla, odżywają wspomnienia o jego pobycie w Stanisławowie i o szczytnej roli, jaką odegrał Stanisławów i jego założyciele w realizacji wielkiego dzieła pogromcy Turków.

al.



Groby założycieli miasta w podziemiach kolegiaty.

# Kurhany Sobieskiego pod Żurawnem

Przed laty okop żurawieński zagrodził Turkom drogę do kraju. W r. 1676 na polu morderczej walki za warto pokój. Jako utrwalenie historycznego momentu pozostały kurhany i legenda, która chętnie do wyniosłych miejsc przypada.

18 maja 1932 r. zbadała komisja złożona z inż. Jana Mikuły, inż. Antoniego Pawłowskiego i inż. Antoniego Korasiewicza stan pobojowiska. Protokół trwalił jego obraz współczesny.

Jednolitość pobojowiska znikła. Szereg kurhanów na terenie miasta Żurawna (dawniej gmina Pobereże) został rozdzielony między wieśniacze parcele.

I tak:

Na parceli Jurka Proniuka mały kopczyk o objętości około 3 m.³ z pomnikiem kamiennym, o kształcie obeliska. U góry pomnika krzyż o formie Virtuti Militari. Pomnik pochodzi z r. 1876; w r. 1931 został odnowiony.

Drugi kurhan, długi, objętości około 2000 m.³ jest w stanie szczątkowym. Pracowite ręce wygładzały, znosiły wyniosłość, przesypywały ziemię z pagórka, usypanego poległym — na wklęsłość, która odgrodziła go od okolicy. I w ten sposób wyrównał się kurhan. pokrył zabudowaniami rodzin Hrynia Kuzyka, Antoniego Jakimiszyna i Ihnata Pańczyszyna. Jedynie część kurhanu, własność ks. Czartoryskiego pozostała wolna, tworząc pastwisko.

Wedle danych, dostarczonych przez mieszkańców, tu była właściwa mogiła żórawieńskich rycerzy. Dowodem płyty kamienne, na które natrafia łopata podczas gospodarczych robót. Na powierzchni nic nie mówi o walce, która się tu rozegrała przed wiekami, ani o mężach strąconych w masową śmierć.

Przed wojną był tu kamienny pomnik, ale podczas wojennych działań został zestrzelony.

Jakby los uważał, że wobec nowej wojny niepotrzebne było utrwalenie dawnych walk.

Tylko na parceli ks. Czartoryskiego znajduje się krzyż dębowy, postawiony i utrzymywany przez właściciela. Obok krzyża dwa dęby, rzekomo pochodzące z r. 1676. Jeden na kopcu, na wysokości krzyża (1.40 nad terenem), drugi u stóp mogiły.

Wedle podania tu miał Jan III od bierać od Turków przysięgę.

Jeszcze jedna istnieje pamiątka pobytu Wielkiego Wodza: W parku książęcym znajduje się cokół pomnika króla Jana III. Przed wojną stało tu popiersie króla.

Na miejscu krwawych zmagań pracuje życie. Zmiata ślady walk i wyrównuje poraniony grunt. Z głębi rozsypują się kości i znika ich ślad.

Tylko płyty kamienne bronią się przed nicością.

**Dr. Marcelina Grabowska.**

# Teatr w Stanisławowie.

Właściwy okres rozwoju teatru stanisławowskiego datuje się od r. 1892 t. j. od momentu, gdy drogą ofiarności publicznej i tytanicznych wysiłków garstki ludzi stanął gmach teatralny, trzeci, po Krakowie i Lwowie, w Małopolsce. Przedtem znali mieszkańcy tylko dorywcze przedstawienia trup prowincjonalnych, z których najdłużej



Gmach Teatru im. Moniuszki w Stanisławowie

bawił w mieście „teatr narodowo ruski" pod dyrekcją p. Biberowicza. Niekiedy ocknął się z letargu zespół amatorski i dawał jednoaktówki, najczęściej zrzadka grywano rzeczy poważniejsze.

Zbudowanie gmachu było epokowem zdarzeniem w rozwoju teatru, umożliwiając istnienie teatru stałego. Cóż kiedy publiczność nie umiała chodzić do teatru; repertuar poważny jej nie pociągał, lekki nudził. Jeden za drugim — teatr zawodowy — uchodzi stąd po bezowocnych próbach powiększenia frekwencji i poprawy finansów. Czasy te jednak żyją w tradycji Stanisławowian i często wspomina ją „wielkości", które dawały się poznać na tutejszych deskach scenicznych. Do dziś żyje tu pamięć o Kwiecińskim, Nowackim. Modrzejewskiej i wielu, wielu innych.

Zupełne bankructwo teatru zawodowego tylko na krótki czas spowodowało upadek sztuki scenicznej. Wśród „gościnnych występów" i przedstawień społeczno-filantropijnych kształci się narybek sceniczny, który staje się podstawą do stworzenia stałego teatru amatorskiego, pod kierownictwem dyrektorów fachowych. Z przerwą w latach 1920—21 i z małemi zmianami teatr ten pracował do niedawna z początku pod nazwą M. Fredry; potem zlał się z towarzystwem muzycznem im. Moniuszki.

Teatr amatorski musiał jednak walczyć z temi samemi trudnościami, co zawodowy t. zn. z niedoborami w kasie i z obojętnością społeczeństwa. Niektórzy członkowie zespołu amatorskiego zasługują na nazwy bezimiennych bohaterów. Przy pustej częstokroć sali ratowali istnienie polskiej sceny, poświęcając próbom cały czas wolny od zajęć zawodowych. Wszystko to bezinteresownie, jedynie z miłości dla teatru, z którego byli dumni.

Rok 1932/3 był zwycięstwem długoletnich wysiłków. Okazuje się, że dotychczas teatr szedł po błędnej drodze i dlatego świecił pustkami. Stosował się do wymagań inteligencji, a miejscowa inteligencja nie odczuwała jego potrzeby. Szerokie masy natomiast i młodzież szkolna były żądne przedstawień: niestety, nikt o nich nie myślał. Dopiero komisja artystyczna, stworzona do kierowania imprezami i propagandą teatru uchwaliła szereg przedstawień popularnych: popołudniowych i po niższych cenach. Dzięki poparciu tej komisji, udało się dyrektorowi Vorbrodtowi wprowadzić na scenę repertuar poważny zamiast dotychczas grywanych „szmir".

I wreszcie zapełniła się widownia. Pomimo niskich cen i artystycznej wystawy przedstawienia przynosiły dochód. Musiano je powtarzać kilkakrotnie. Zachęcony powodzeniem dawał dyr. Vorbrodt przedstawienia coraz poważniejsze, przenoszące niekiedy siły teatru amatorskiego. Stąd pewne niedociągnięcia, które nie zmniejszyły jednak wartości propagandy najcelniejszych utworów polskiej literatury wśród szerokich sfer. Niezapomniana też pozostanie zasługa artystów z bożej łaski, którzy stworzyli świetne, na miarę wielkich scen kreacje, jak n. p. p. Adam (Czepiec z „Wesela"), p. Hudetz (Daum z „Panny Maliczewskiej", lub d'Autraigne (w „Sułkowskim") p. Nawrocki (w „Grubych rybach") i wielu in.

Dziś zarząd teatru próbuje znowu stworzenia ttatru zawodowego. Czy słusznie — zobaczymy.

**M. G.**

# I. Zjazd Okręgu Stanisławowskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

We czwartek 14 bm. w przedzień uroczystości „Dni Ziemi Stanisławowskiej" odbył się w sali sesyjnej urzędu wojew. I Zjazd Okręgu Stanisławowskiego Ligi M. i Kol., który otworzył p. wicewoj. Czerwiński, podkreślając w pięknych słowach doniosłe zadania Ligi. Następnie delegat Zarządu Głównego p. Zagórza z Warszawy powitał uczestników Zjazdu, dziękując im za gorliwą pracę dla Ligi a szczególnie prezesowi Okołowiczowi, za pełną poświęcenia działalność. Zkolei prezes Okołowicz podziękował p. wojewodzie Jagodzińskiemu i wicewojewodzie Czerwińskiemu za zrozumienie i poparcie poczynań Ligi na tut. terenie. Sprawozdania z działalności Tymcz. Zarządu Okręgu złożyli sekr. mjr. Kaliszek i skarbnik Misztal. Wykazały one piękne wyniki organizacyjne na terenie objętym działalnością okręgu. Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której żywo omawiano kwestję rozwoju turystyki i sportów wodnych.

Wkońcu wybrano nowy Zarząd Okręgu, w skład którego weszli p. prezes Okołowicz jako przewodniczący, oraz pp. wicewoj. Czerwiński, gen. Łukoski, dyr. inż. Wołkanowski, nacz. Kotlarczyk, mjr. Łomnicki, nacz. Dyńko, inż. Firich, J. Fuchsówna, nacz. Misztal, T. Chowaniec, dyr. inż. Tyski, prof. Bobin, dr. Świtalski, inż. Klimaszewski, Mażewski, Łuczyński, Kostołowski, Karatnicki, Bilarski, Moszor i Zawadzki. Do komisji rewizyjnej weszli pp. dyr. Rotter, Goetz i Olesiuk. Przewodniczącym Zjazdu był prof. Bobin, sekretarzem dyr. Rotter.

**DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.**

# Ratusz stanisławowski w świetle dziejów.

Doczekał się wreszcie finału — od dawna przebudowywany ratusz stanisławowski. „Dni Ziemi Stanisławowskiej", oto hasło do finiszu — w tej przedłużającej się przebudowie. W szybkiem tempie, z godziny na godzinę — posuwała się owa mrówcza praca, którą w całym blasku okazuje monumentalność gmachu — racjonalizm budowy — wykwintność stylu i celowość rozmieszczeń. Jest się czem pochwalić.

Obecny budynek ratusza wedle projektu inż. Treli — celowo i pięknie rozwiązany — w stylu zupełnie dzisiejszym, ma jednak w założeniu dawną krzyżową formę, która harmonizuje z kształtem naszego rynku.

Ratusz stanisławowski przeżył długą kartę dziejów. Już bowiem w połowie XVII w. założyciel Stanisławowa Jędrzej Potocki zdawał sobie sprawę, iż ważność tej budowli tak dla celów strategicznych jak i samorządowych jest dominująca i w r. 1662 w wydanym przez się przywileju dla miasta — zobowiązał się ratusz kosztem własnym wybudować. Ten najpierwotniejszy kształt ratusza nie zachowany na żadnej rycinie — nie przetrwał nawet do końca wieku XVII.



Ratusz stanisławowski (przed wykończeniem).

Drewniana konstrukcja nie odpowiadała widocznie dziedzicom Stanisławowa, to też pod koniec XVII wieku przystąpiono do przebudowy ratusza na budowlę murowaną. Budowniczym tego nowego ratusza był prawdopodobnie Karol Benoe. Nie stworzył on budowli oryginalnej jakoże opis ratusza z owych czasów pokrywa się w szczegółach z opisem ratusza husiatyńskiego. Architekt zespolił strzelistą wieżę z kondygnacją parterową w kształcie krzyża. Ratusz wysokości 30 m. budził — jak to znajdujemy w zapiskach współczesnych — ogólny podziw.

W tym stylu zbudowany był ratusz stanisławowski przez cały wiek ogniskiem życia mieszczańskiego. Tu odbywały się elekcje wójtów, obrady ławników i sądy miejskie, tu w lochach kat stosował tortury, a wieża stanowiła obserwatorium wojenne i straży pożarnej.

Tak przetrwał nasz ratusz cały wiek. U schyłku XVIII wieku, tknięty zębem czasu, przeistoczył się w budowlę odrapaną i wymagającą szybkiego remontu. Ale o rekonstrukcji nie można było nawet pomyśleć. Bankructwo ostatniego dziedzica Stanisławowa w r. 1795 bywało równoznaczne z upadkiem świetności miasta. Ratusz stanisławowski wraz z innemi nieruchomościami miejskiemi został wystawiony na licytację i wreszcie z początkiem wieku XIX po umorzeniu pretensyj wierzycieli dostał się w ręce rządu austrjackiego. Smutny widok przedstawiał ratusz w owym czasie. Rząd austrjacki zgoła nie troszczył się o reparację nadszarpanego wnętrza, ograniczając się jedynie do nasadzenia na hełmie wieży patrona św. Michała.

Nadwątlony i chylący się ku ruinie ratusz dostał się wreszcie w ręce władz wojskowych. Sale ratusza, które pamiętały lata świetności miasta, zmieniono niebawem na więzienie i magazyny wojskowe, a na szczycie wieży zawisł dwugłowy orzeł austrjacki.

Ten smutny stan rzeczy trwał do połowy w. XIX. W tym to czasie dochodzi do głosu gmina i wykupuje z rąk skarbu prawa dominjalne. Wraz z restytucją autonomji i ratusz przechodzi w ręce gminy. Niedługo jednak utrzymuje się w ręku nowych nabywców w swym pierwotnym stylu. Wielki pożar w r. 1868 nie oszczędził ratusza, zostawiając li tylko ruiny. Ruchliwy zarząd miasta z ówczesnym burmistrzem Kamińskim na czele energicznie zabrał się do dzieła odbudowy ratusza. Architekci, którym powierzono wykonanie planów, nie mając widocznie należytego zrozumienia dla tradycji, samorzutnie zmienili jego charakter architektoniczny, zatrzymując jedynie trzon wieży. Wykończenie budowy powierzono pewnej spółce lwowskiej, która za bajońską wprost sumę, wzniosła budowlę, obliczoną na krótki żywot.

Zawierucha wojenna nadwątliła do reszty nietrwałą budowę, tak że po przeszło 50-ciu latach spadł na nowy zarząd miasta obowiązek gruntownej przebudowy gmachu. Ogromny pietyzm dla tradycji, jaki cechuje twórców obecnie zrealizowanego planu budowy ratusza sprawia, że ratusz ten, który wyrósł w naszych oczach, w koncepcji krzyżowej jest nawiązaniem do dawnych czasów, i jako taki mimo licznych rekonstrukcyj stanowić będzie cenny zabytek historyczny.

—o—

# Początki gminy żydowskiej w Stanisławowie.

Poniżej zamieszczamy artykuł znanego historyka żydowskiego, autora cenionych prac historycznych, p. Rubina Fahna.

Synagoga żydowska w Stanisławowie stanowi jeden z najstarszych i najbardziej wartościowych zabytków miasta. Od dawnych czasów była jedyną kolebką duchową na terenie naszej gminy i po dziś dzień pozostała pomnikiem potęgi żydowstwa stanisławowskiego.

Synagoga według wszelkiego prawdopodobieństwa istniała już w chwili zawiązania się żyd. kahału, choć nie zachowały się o niej żadne wiadomości. Wypływa to stąd, iż osiedlenie się tut. żyd. ludności przypada na czasokres, zanim nazwa Stanisławowa została ustalona. Świadczą o tem wymownie słowa założyciela miasta Jędrzeja Potockiego oraz jego dokument z r. 1662, nadający Żydom przywileje. Na mocy tego aktu nadaje prawa zarówno poprzednio jakoteż nowo przybyłym Żydom. Oto urywek z oryginału: "...tymże, iż są udzielone w samem mieście place na domy, które już posiedli". Z tekstu przywileju wynika, iż Żydom oddana została odrębna dzielnica, gdzie mieli się osiedlić.

Ta teza znajduje swe uzasadnienie w dwóch egzemplarzach protokolarnych z lat 1648 i 1649, w których zatwierdzona została nominacja zarządców "bractwa pogrzebowego", tudzież „bractwa pomocy chorym". Protokoły te zachowały się do dziś dnia, nota bene, jako najstarsze i znajdują się w starej księdze „bractwa pogrzebowego". Sama księga pochodzi z r. 1693. Przytem zaznaczyć należy, iż na samym wstępie księgi mowa o reaktywowaniu bractwa pogrzebowego, które w poprzednich latach istniało i omal nie uległo rozwiązaniu. Według zachowanych wiadomości nie mieli Żydzi z początku własnego cmentarza w mieście, i z tego powodu zmarłych chowano na cmentarzu w Tyśmienicy.

Na starym żydowskim cmentarzu stanisławowskim najstarsze nagrobki uległy zniszczeniu i mimo mych mozolnych zabiegów i starań nie udało się ich odkryć. Najwcześniejszy nagrobek, który odkryłem, pochodzi z roku 1699.

Data powyżej wymienionych protokołów o wyborach w „bractwie pogrzebowem — 1648 i 1649, która przypada na lata powstania Chmielnickiego, pozwala przypuszczać, że pierwsze osiedle żyd. powstało na gruncie późniejszego Stanisławowa, założone przez uchodźców z Ukrainy, skąd uciekli przed pogromem Chmielnickiego. Wśród pięciu podpisów w tych protokołach znajdują się dwa podpisy „synów męczenników".

Pierwsza synagoga, o której mamy wiadomości, była najprawdopodobniej budynkiem drewnianym i znajdowała się niedaleko Wałów przy dzisiejszym placu Trynitarskim. W przywileju swym przeznacza Potocki Żydom objekt o powierzchni 1/3 części dzielnicy naszego miasta dla celów mieszkaniowych i zezwala na budowę synagogi. Urywek tekstu brzmi: „Do jednej części po trzej tegoż miasta do osadzenia Żydów talmudowych hebrajskich, którym to naprzód pod wałem w ulicy żyd. słuszne pokazawszy miejsce, szkołę fundować pozwalam".

Synagoga ta jednak nie zachowała się długo. OO. Trynitarze wybudowawszy w pobliżu klasztor w r. 1680, usiłują za wszelka cenę pozbyć się sąsiedztwa synagogi. Żądanie swe uzasadniają tem, iż modlitwy błagalne Żydów przeszkadzają nabożeństwom w klasztorze a pałace się świece w synagodze grożą niebezpieczeństwem po żaru okolicznym zabudowaniom.

Zabiegi ich w tym kierunku nie odrazu zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dopiero syn założyciela, Józef, pod wpływem nalegań OO. Trynitarzy uległ wreszcie ich namowom. Kierując się jednak zasadami humanitaryzmu, przeznaczył Żydom odpowiednie dni teren za miastem na budowę nowej synagogi.

Fakt ten miał miejsce w latach 1717—1721, synagogę zaś wybudowano po wtórnie w r. 1743 (na podstawie badań dr. Czesława Chowańca). Już w r. 1743 i w latach następnych (jak o tem świadczą notatki w księdze „bractwa pogrzebowego") składano ofiary na cele budowy synagogi.

Ta synagoga jako zabytek i świadek historycznego początku żydowstwa w Stanisławowie istnieje po dziś dzień.

Temperatura we Lwowie w dniu 16 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 732.99 temperatura +6.2, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 731.48 temp. +12.8, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 729.68 temp. +7.6 stopni.





Pozostały wschodni bastjon z obwarowań fortecy stanisławowskiej.

# Pod znakiem „Dni Ziemi Stanisławowskiej"

Zdawało się, że Stanisławów ma specjalnego pecha. Parę dni przed zapowiadanym terminem uroczystości stanisławowskich ustaliła się przepiękna pogoda. Niebiosa nie były jednak łaskawe. W piątek bowiem od rana zaczął padać deszcz. Dopiero wieczór rozpogodził się i jest nadzieja, że jednak w czasie dalszych uroczystości stanisławowskich pogoda dopisze. W pierwszym dniu przyjechało już do Stanisławowa kilka wycieczek grupowych i pojedynczych gości. Najliczniej byli reprezentowani strzelcy i harcerze. Przybyła również do Stanisławowa wycieczka Polaków z Rumunji w liczbie 200 osób. W Stanisławowie panuje ruch i ożywienie. Grupy gości przechadzają się po mieście i z zaciekawieniem oglądają zabytki efektownie oświetlone reflektorami. Ogólnem miasto wywiera doskonałe wrażenie — iluminowane, przystrojone szeregiem różnobarwnych chorągwi, ma wygląd odświętny. Do dekoracji miasta przyczynili się w dużej mierze tut. kupcy, którzy z racji ogłoszonego konkursu wystaw, przystroili b. efektownie swoje wystawy. Ogółem miasto przybrało szatę niecodzienną i godnie potrafi podejmować licznych gości, którzy przybyli na „Dni Ziemi Stanisławowskiej".

# Stanisławów dawniej a dziś.

Artykuł ten został nam nadesłany przez dr St. Chorzemskiego, który po dwudziestoletnim pobycie zagranicą wrócił do naszego miasta i może dokładnie ocenić zmiany jakie przez okres dwudziestoletni zaszły w Stanisławowie.

Po 20-to letniej nieobecności w kraju, powrót mój do rodzinnego miasta szczęśliwie przypadł w okresie, kiedy Stanisławów odświętne przybiera szaty dla godnego uczczenia 250-lecia odsieczy Wiednia.

„Dni Ziemi Stanisławowskiej" podkreślą wieczną polskość tej ziemi, przypomną żyjącym pokoleniom jak wielkie znaczenie przykładał do kresów wschodnich i jakim centymentem darzył gród Revery — Potockiego hetman wielki koronny późniejszy król Jan III Sobieski.

Lecz nie o niezaprzeczonej polskości tej ziemi chcę pisać bezspornej w świetle objektywnej prawdy historycznej — lecz o Stanisławowie z przed ćwierćwiecza i Stanisławowie dzisiejszym.

Stanisławów przed laty 25-ciu — to Stanisławów drewniany, dzisiejszy w całej pełni zasługuje na miano murowanego. Szerokie, rzęsiście elektrycznem światłem oświetlone i wyasfaltowane ulice, szereg nowych wprost monumentalnych budowli, w całej krasie jesiennych kwiatów ogrody i parki, uderzający wielkością a zarazem lekkością linji odnowiony ratusz, w pobliżu zaś poważne i patyną wieków znaczone świątynie, — teatr, kinoteatry, boiska sportowe, wszystko to w sumie nieprzypomina dawnego Stanisławowa.

Tę samą skale porównawczą zastosować należy, mierząc siłę i natężenie pracy społecznej, pracy towarzystw i organizacyj. Z czasów studenckich przypominam sobie okolicznościowe i doroczne obchody patrjotyczne, udział mój w pracach przedwojennego „Strzelca", „Młodzieży Polskiej" i T. S. L. Czynny biorąc udział w pracach „Strzelca" pamiętam schadzki w niepokaźnych domkach ulicy Sobieskiego, na przedmieściach Leonówki lub w Knihininie - Kolonji. Uchodząc uwagi profesorów na zebraniach tych, urządzaliśmy odczyty o idei niepodległościowej, zdobywaliśmy teoretyczną i praktyczną wiedzę wojskową, słuchając bez zastrzeżeń rozkazów nieznanego Obywatela Józefa. Konspiracyjna ta praca była kuźnią i hartownią przyszłych bojowników o wolność, a następnie dojrzałych społeczników polskich, którzy dziś w Polsce odrodzonej niejednokrotnie na wybitnych stanowiskach, pracą swoją nadali naszemu grodowi inny jak przed 20-tu laty i w całem tego słowa znaczeniu dodatni polski charakter.

Pełne dwie dziesiątki lat przebywałem wśród gościnnych braterskich Węgrów i sprzymierzonych nam Rumunów. Niejednokrotnie z niemałym zaszczytem dla mnie witałem i przyjmowałem na obczyźnie delegacje polskiego społeczeństwa: armji polskiej, parlamentarzystów, dziennikarzy, związki i chóry akademickie. Od nich brałem bezpośrednie wieści o wyścigu pracy w nowej Polsce, od nich niejednokrotnie też słyszałem o rozwoju rodzinnego grodu.

Dziś naocznie konstatuję olbrzymi dorobek. Wyglądem zewnętrznym Stanisławów prześciga miasta Banatu, Siedmiogrodu, bije też większe miasta starej Rumunji i Bessarabji. Przejął bez zastrzeżeń charakter większego miasta Zachodu. Jak na okres kilku nastoletni wysiłek to wielki, dobrze świadczący o tężyźnie i inicjatywie polskiej państwowości, o niestrudzonych włodarzach Stanisławowa i wszystkich jego odnowicielach.

**Dr. Stanisław Chorzemski.**



Kościół ormiański w Stanisławowie.

# Wszyscy subskrybują Pożyczkę Nar.

W piątek odbyło się tu posiedzenie wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej pod przewodnictwem woj. Jagodzińskiego przy udziale reprezentantów wszystkich sfer społeczeństwa z całego terenu województwa stanisławowskiego. Po wybraniu prezydjum, do którego weszli ks. biskup Chomyszyn, ks. infułat Baziak, gen. Łukoski, prez. Chowaniec, Marjan Jaroszyński i inni, wygłosił p. Wojewoda dłuższe przemówienie, w którem podkreślił wielkie znaczenie akcji pożyczki nar. dla Państwa. Zaznaczył on, iż nikt z obywateli nie może uchylić się od współdziałania w pracach i w subskrybowaniu pożyczki w miarę możności, gdyż byłoby to dezercja z pod sztandaru pracy narodowej. Następnie odczytał p. wicewoj. Czerwiński jednomyślną uchwałę z posiedzenia pracowników państwowych, mocą której zobowiązali się deklarować na cel pożyczki nar. 75 do 100 proc. swych poborów miesięcznych, zależnie od stopnia służbowego, która to suma ma być potrącona z poborów w sześciu ratach począwszy od 1 października. Następnie przemawiał imieniem ziemian p. Jaroszyński oraz przedstawiciele innych organizacyj, i wszyscy oświadczyli się jednomyślnie, iż ofiarują jaknajdalej idąca gotowość poparcia sprawy pożyczki nar. Wszystkie przemówienia były oklaskiwane.

# Dzieje prasy stanisławowskiej.

**(SZKIC.)**

W ramach „Dni Ziemi Stanisławowskiej" otwarta zostaje Bibljoteka Miejska. Ciekawie jest reprezentowany w tej ważnej placówce naukowej dział czasopism stanisławowskich, który pozwala choć poczęści zrekonstruować dzieje prasy stanisławowskiej.

Początek prasy stanisławowskiej przypada na r. 1848. W tym to roku ukazuje się „Dziennik Stanisławowski", w rzeczywistości wychodzący 2 razy na tydzień. Jest to organ Towarzystwa Demokratycznego, a program tego stronnictwa wypełnia lwią część każdego numeru. Poglady, wypowiadania na łamach tego czasopisma pokrywają się często z postulatami, nurtującemi ówczesne społeczeństwo. Stąd zbytnie przeładowanie problemami ogólnemi i zbytnie zajmowanie się sprawami zagranicznemi na niekorzyść wiadomości miejskich. Pismo to po kilkumiesięcznym okresie przestało wychodzić i miasto było przez dłuższy czas pozbawione prasy perjodycznej

Od r. 1870 zaczynają się pojawiać rozmaitego rodzaju efemerydy. Do takich należało pismo regjonalne „Omnibus Pokucki", „Postęp", słówka z miasta i ze świata", wreszcie „Goniec Stanisławowski", również pozbawiony większej wartości informacyjnej.

Do poważniejszych czasopism, jakie się ukazywały w tym okresie należy „Kronika". Na czoło zagadnień, poruszanych przez „Kronikę" wybijają się sprawy gospodarcze. Jeśli chodzi o poglądy polityczne, to podkreślić należy, że redaktorzy tego pisma reprezentują myśl stworzenia federacji Polski i Rusi. Poza tem znajdujemy w tem piśmie bardzo obszerne wiadomości z miasta i okolicy, tak jak zresztą w późniejszym wychodzącym „Głosie Stanisławowskim". Ciekawem ze względu na swój kierunek jest „Echo Stanisławowskie", wychodzące w r. 1883. Pismo omawia na swych łamach obszernie możliwości współżycia Polaków z Rusinami i pod tym względem zajmuje kierunek wybitnie ugodowy.

Po szeregu efemeryd, po pismach, nie przedstawiających naogół większej wartości, nową erę w dziejach prasy stanisławowskiej rozpoczyna pojawienie się „Kurjera Stanisławowskiego". Pismo to, które z przerwami wychodzi obecnie 46-ty rok, ma za sobą ciekawą przeszłość. Jednym z założycieli „Kurjera Stanisławowskiegoj", był Dr. Artur Nimhin, późniejszy burmistrz stanisławowski. W biegu lat „Kurjer Stanisławowski" przechodził szereg zmian organizacyjnych. Kierunek, jaki reprezentował „Kurjer Stanisławowski" w pierwszych latach swego istnienia zasługuje na uznanie wśród potomnych. Znajdujemy na łamach „Kurjera" w artykułach wstępnych szczytne myśli polskie, znajdujemy polemikę z polityką stanową Austrji i Prus, polemikę, której autor czy autorzy powołują się na odpowiednie myśli Konstytucji 3-go Maja. W r. 1895 po objęciu redakcji przez Wierzejskiego, pismo staje się oficjalnym organem demokracji. W pierwszych latach XX-go stulecia kierunek „Kurjera" staje się radykalniejszy. Bo za radykalny chyba musiał na te czasy uchodzić artykuł, uzasadniający konieczność przywrócenia Polakom ziem polskich. Dziś „Kurjer Stanisławowski" jest organem samorządowym

Obok „Kurjera Stanisławowskiego" ukazują się pod koniec XIX. stulecia inne pisma stanisławowskie: „Nowiny Stanisławowskie", „Wolny Głos" i w. in. Najbujniejszy okres w rozwoju prasy stanisławowskiej przypada na lata przedwojenne.

Nowy okres w dziejach prasy stanisławowskiej rozpoczyna się w r. 1918. Wojna, która przywróciła niepodległość Państwa, wysunęła na czoło zagadnień nowe problemy. W r. 1918 zaczyna się ukazywać „Znicz". Były to lata okupacji ukraińskiej. „Znicz" wziął sobie za obowiązek zerwanie z apatją i wypowiedzedzenie walki Ukraińcom. Były to ciężkie próby zmagań z cenzurą i brakiem zrozumienia wśród społeczeństwa. Doczekał się wreszcie „Znicz" oswobodzenia Stanisławowa i nie długo był mu jeszcze pisany żywot. W r. 1920 „Znicz" przestaje wychodzić i wobec zawieszenia wydawnictwa „Kurjera Stanisławowskiego", Stanisławów został pozbawiony własnej prasy.

Dopiero w r. 1921 „Kurjer Stanisławowski" wznowił swą działalność. W okresie powojennym obok „Kurj. Stan." wychodzi szereg pism, jednak zwykle nie dłużej niż kilka miesięcy. Takiemi były „Prawda", „Przegląd Stanisławowski", „Nowy Czas", „Nasz Głos" i in. Najpoważniejszem z tych pism była bezsprzecznie „Ziemia Stanisławowska", organ półoficjalny B. B. W. R., w polityce miejskiej bystry obserwator i krytyk gospodarki miasta. Pismo to z powodu braku należytego poparcia przestało przed dwoma laty wychodzić.

Oto pobieżny szkic prasy stanisławowskiej. Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na obszerniejsze omówienie zagadnienia, tych jednak, których historja prasy specjalnie zajmuje kierujemy do archiwum miejskiego, gdzie znajdą niezawodnie bogaty materjał do badań.

—o—





# Dwie książki Stanisławowian.

Z okazji „Dni Ziemi Stanisławowskiej" ukazały się na półkach księgarskich dwie broszury, które są naprawdę pewnego rodzaju sensacją dla Stanisławowa. Dwunastoletnia uczennica Gimn. żyd. w Stanisławowie, Witka Kaswinerówna napisała powieść p. t.: „Przyjaciółki" (nakład wyd. „Renaissance"). Jest to powieść osnuta na tle przeżyć szkolnych, napisana stylem niezwykle barwnym, bogatym, z rozmachem, który naprawdę należy podziwiać, jeżeli się uwzględni wiek autorki. — Doskonałym komentarzem do tej powieści jest bardzo oryginalna i pomysłowa przedmowa prof. Benedykta Rosenzweiga, który w formie niby to pamiętnika, niby to listu podaje genezę książki, sposób w jaki ją wydał i wrażenia jakie książka wywarła, gdy autorka czytała ją w klasie. Prof. Rosenzweig podkreśla słusznie plastykę i spostrzegawczość młodocianej autorki, jako też piękną myśl przewodnią książki — ideę przyjaźni.

Druga broszura wydaną przez „P. T. P. K." jest „Najzwięźlejszy podręcznik Literatury Polskiej" Zbigniewa Milońskiego. Autor zaznacza w „Słowie wstępnem", że w jego podręczniku niema zbytecznego wyrazu. Naprawdę jest to faktem.

Należy podziwiać ową niesłychaną zwartość, która pozwoliła na tego rodzaju skondenzowanie i usystemizowanie olbrzymiego materjału literatury polskiej od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego na 84 stronicach.

# Mianowanie.

**Śniatyn.** P. Wojewoda stanisławowski zamianował komisarzem miasta Śniatyna emerytowanego kpt. Wierzbiańskiego.

—o—



# KRONIKA.

KINOTEATRY:

BELLONA: „Wołga, Wołga".
OLIMPJA: „Pod Twoją obronę".
RAJ: „Romans z sekretarką".
WARSZAWA: „Pod Twoją obronę".
TON: „Odmęt ulicy".
URANJA: „Pożegnanie z bronią"

—o—



—o—

**Na „Dni Ziemi Stanisławowskiej"** przyjeżdża co godziny szereg nowych wycieczek grupowych i pojedyńczych gości z terenu całego Województwa. Już w pierwszym dniu — wedle relacji dworcowego biura kwaterunkowego przyjechało na uroczystości stanisławowskie ok. 2.000 osób. W ciągu dnia dzisiejszego przyjadą dalsze wycieczki — ogółem spodziewany jest przyjazd około 10.000 osób.

**Specjalne pociągi powrotne.** Celem umożliwienia powrotu uczestnikom „Dni Ziemi Stanisławowskiej" Dyr. K. P. K. uruchamia dziś t. j. niedziela 17 b. m. dodatkowe pociągi ze Stanisławowa do Śniatyna—Załucze (o g. 23'40), do Chodorowa (o godzinie 22'42), do Delatyna (o godz. 23) i do Stryja (o godz. 20-tej)

**Zorganizowanie Wojew. Komitetu Pożyczki Narodowej.** W piątek odbyło się w sali obrad Rady Miejskiej zebranie obywatelskie, zwołane przez p. wojewodę Jagodzińskiego, mające na celu zorganizowanie Wojew. Komitetu dla propagandy Pożyczki Narodowej. Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze wtorkowym.

**Otwarcie wystawy zbiorowej i bibljoteki miejskiej.** W piątek o godz. 12 w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy zbiorowej i Bibljoteki Miejskiej, którego dokonał w sposób symboliczny przez przecięcie wstęgi p. wojewoda Z. Jagodziński.

**Zakończenie manewrów.** W piątek 15 b. m. z powodu zakończenia manewrów międzydywizyjnych, pułki stanisławowskie powróciły do miasta. Powracających witała owacyjnie ludność miasta.

—o—

# Wiadomości bieżące

**17 września 1933**

**Niedziela**
Franciszka
Jutro: Józefa
Wschód słońca 5·13
Zachód słońca 17·48

**TEATR WIELKI**

Niedziela, 17 września o godz; 7'30 w. „Fraulein Doktor"
Poniedziałek, 18 września o godz. 7'30 w. „Fraulein Doktor"

**TEATR ROZMAITOŚCI.**

Niedziela, 17 września o godz. 3'30 pop. „Moja Panna Mama". Ceny najniższe od 60 gr do zł. 3'00.
Niedziela, 17 września o godz. 7'30 w. „Nieprzyjaciółka mężczyzn".
Poniedziałek, 18 września o godz. 7'30 w. „Nieprzyjaciółka mężczyzn".

**TEATR COLOSSEUM.**

Film „Gdybym miał miljon", rewja „Carmen w kratkę".

**KINOTEATRY.**

ADRIA: „Szary dom".
APOLLO: „Dzieje grzechu" Lubieńska, Samborski, Stępowski.
ATLANTIC: „Pieśń serca".
CASINO: „Schowajcie swoje smutki" (Laurel i Hardy).
CHIMERA: „Pieśń nocy" z Janem Kiepurą.
GRAŻYNA: „Godzina z tobą" oraz rewja: „Ale humorek jest".
KOPERNIK: „Pożegnanie z bronią".
MARYSIEŃKA: „Pożegnanie z bronią".
MIRAŻ: „Marokańskie noce miłosne".
MUZA: „Królowa szybkości".
PALACE: Vlasta Burian jako „Adjutant Jego Wysokości".
PAN: „Mumja" i Rewja.
PASAŻ: „Zungu".
RAJ: „10 prc. dla mnie".
STYLOWY: Vlasta Burjan „Król to ja" oraz rewja „Jak się da, to się zrobi".
ŚWIT: „Romeo i Julcia".
UCIECHA: „Bunt młodości" oraz rewja.

—o—

**— Teatr Wielki. Nieustające powodzenie** „Fräulein Doktor" Faktomontaż J. Tepy „Fräulein Doktor" cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Codziennie przepełniona widownia Teatru Wielkiego, świadczy o nieprzeciętnych walorach scenicznych sztuki, jak również o koncertowej grze zespołu. Publiczność śledzi z zapartym oddechem dzieje życia najgenjalniejszego szpiega wojny światowej, Anny Marji Lesser.

**— Teatr Rozmaitości.** Ostatnie przedstawienia „Nieprzyjaciółki Mężczyzn". Niezwykle interesująca sztuka P. Antoine'a p. t. „Nieprzyjaciółka Mężczyzn", grana będzie jeszcze tylko kilka dni. Ciekawy problem sztuki, którym jest odwieczna walka płci, przejawiająca się narówni w miłości, w nienawiści czy w obojętności, ujęta jest w nader oryginalny sposób. W tytułowej roli odnosi wielki sukces ulubienica publiczności p. Marja Malanowicz. Dalszą obsadę tworzą pp. Kipeniówna, Dąbrowski, Jaśkiewicz, Kański, Pobóg i Ratschka.
Pomysłowa reżyserja B. Dąbrowskiego. Bilety w cenie od 60 gr. do zł. 3'50, do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura Abo. Rutowskiego 2, tel 26-56.

**— Teatr Rozmaitości.** Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Rozmaitości po cenach najniższych od 60 gr. do zł 3'50.
Dziś w niedzielę o godz 3'30 gra Teatr Rozmaitości pełną humoru komedję Verneuilla p t. „Moja Panna Mama". Przekomiczne sytuacje, dowcipne powiedzenia i świetnie narysowane postacie składają się na przemiłą całość. W głównych rolach występują pp. Niczewska, Czajkowska, Strachocki, Dąbrowski, Jaśkiewicz i Ratschka.

—o—

**— Colosseum.** Dziś w dalszym ciągu powtórzona zostanie przebojowa rewja „Perskiego Oka" p t. „Carmen w Kratkę" pod kier. Tadeusza Pilaskiego. Rewja „Carmen w Kratkę" cieszy się niesłabnącem powodzeniem, do którego przyczyniają się walnie znakomita Mela Grabowska, urocza Rylska, pełen humoru Pilarski, Sowiński, nowozaangażowany Henio Domański i reszta zespołu. Na ekranie wyświetlany po raz pierwszy we Lwowie film „Gdybym miał miljon" najnowszej produkcji wytwórni „Paramountu".

**— Kino - rewja „Stylowy", Lwów. Szaszkiewicza 5.** Dziś w dalszym ciągu powtórzenie 3-go numeru **rewji p. t. „Jak** się da, to się zrobi" z udziałem powiększonego zespołu. Przebojami rewji są następujące obrazy: Skecz. „letę, letę" — 4 rewelersów, opera komiczna Offenbacha p. t. Czarodziejskie skrzypce" Ach, ci pijacy, H. Zbierzchowskiego Tango Bułatówny, piosenki Czerwińskiego, tańce M. Łozińskiej i Chrzanowskiego oraz atrakcyjny numer: tancerka akrobatyczna Billy Antoni.
Obecny program pod dyr. A. Kaczorowskiego jest najlepszy. Na ekranie Vlasta Burjan w filmie „Król to ja".
Początek seansów o 3. 5 5, 8'45.

—o—

**— Związek Legionistów Polskich we Lwowie** zawiadamia, że rozpoczął naukę na koncesjonowanych przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego Kursach Koedukacyjnych maturycznym i sześcioklasowym, typu humanistycznego i matematyczno - przyrodniczego. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych od 17—21'25. Dodatkowe wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 17-30 w VII Gimnazjum Państwowem przy ul. Sokoła 2, parter na prawo. W najbliższych dniach otwarte będzie Repetitorjum maturyczne dla kandydatów chcących zdawać maturę w terminie zimowym. Wpisy na Repetitorjum przyjmuje się codziennie.

**— Zebranie naukowe Oddziału Lwowskiego Pol. Tow. Historycznego** odbędzie się w środę, dnia 20 września 1933 o godz. 18. w Seminarjum Hist. Pol UJK. ul. Mickiewicza 5a III. p. Na porządku dziennym: dr Czesław Chowaniec, kustosz Biblioteki Polskiej w Paryżu, ze referatem p. t.: Polityka Mołdawska Jana III. Sobieskiego (1683-1696).

**— „Na wesołej lwowskiej fali"** — spotkamy się znowu wszyscy jak zwykle w niedzielę, dnia 17 września o godzinie 21'00. W programie audycji Nr. 18 w części I-szej z okazji rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej nada kierownictwo wesołej fali: „Baladę Wilanowską", dialog Szczepka i Tońka o Królu Janie i wesołą piosenkę „Jest wiele mórz". Część druga (rewiowa) wypełnia dwa wesołe satyryczne skecze „Moi bliźni przy telefonie" i „Gazeta". Całość uzupełniona melodyjnemi i dowcipnemi piosenkami: „Klip - Klap". „Najpierw chciałbym raz, potem chciałbym dwa", znajdzie pełne temperamentu finał w przebojowej piosence tureckiego kompozytora E. Miloka ze słowami polskiemi W. Budzyńskiego p. t. „Śmiej się z nami".

**— Nr. 41 „Wiadomości Literackich"** przynosi szkic Krzywickiej o znakomitym pisarzu angielskim Lawrencie i jego perypetjach miłosnych, studjum Boya-Żeleńskiego „Milczenie Fredry", wywiad z profesorem leningradzkim Dierżawinem, wspomnienie Wittlina o Janie Sturze, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, kronikę filmową Zahorskiej przegląd prasy, korespondencję.

—o—

**— Autodorożki lwowskie w opłakanym stanie.** Goście zjeżdżający do Lwowa skarżą się na okropny stan dorożek samochodowych stacjonowanych pod dworcem głównym. Taksówki te mające nieraz po kilkanaście lat, są w stanie rozpadu. Siedzenia powygniatane, często złamane, karoserja rozbita, sztukowana blachą, deszczułkami, pełna sterczących gwoździ. Motor odmawia co chwila posłuszeństwa. W takichto nadejowych dryndach wiezie się przyjezdnych, często cudzoziemców. Byłoby pożądane aby te taksówki jak najprędzej zniknęły z przed dworca i z miasta.



# Powitanie nowego roku teatralnego.

Przypadek zrządził, że uczczenie zwycięstwa wiedeńskiego stało się otwarciem nowego sezonu w teatrze lwowskim — i że teatr przedewszystkiem wydobył z wielkiego dnia wspomnień żywych wielki ton uczuciowy. Bo poza tem — zbyt może słabo nastrój ogółu zharmonizował się z doniosłością rocznicy w mieście, które szczególnym przecież kultem darzy króla Jana III.

Teatr, polskości hołd oddawszy w części wstępnej wieczoru, potem dał świętu, mającemu znaczenie światowe, wtór ogólnoludzkich, wiecznotrwałych pierwiastków. Uwielbił entuzjazm bohaterski, idący do walki w imię ojczyzny, wiary i honoru. Spotęgowała się jeszcze barwa heroiczna „Cyda", wybranego na przedstawienie wtorkowe, dzięki temu, że przekład Wyspiańskiego sługę narodu widzi w młodym zwycięzcy, nie, jak Corneille i jak tłumaczący go niemal współcześnie Marsztyn, sługę króla. Gdy uświetnione mają być uroczystości narodowe, scena niejednokrotnie idzie torem konwencjonalnym. Otóż nic konwencjonalnego nie było w sposobie jakim przyłączył się do obchodu nasz dramat. Była myśl oryginalna i trafna w doborze utworu, było wyczucie historyczności momentu w sięgnięciu po arcydzieło wieku XVII i po apoteozę rycerskości. Było uczczenie wielkiego dnia — wielką sztuką. A ujęcie teatralne zaświadczyło raz jeszcze o twórczym stosunku do dzieł inscenizowanych, kreacje zaś Strachockiego, Malanowiczówny, Guttnera stały na szczytach scenicznego kunsztu.

To też uroczystość wrześniowa uprzytomniła jasno rolę, jaką gra dzisiaj teatr w życiu kulturalnem Lwowa. Scena lwowska, co przed pół wiekiem zgórą za dyrekcji Stanisława Dobrzańskiego podziw budziła jako szkoła nowego stylu gry aktorskiej — co drugą fazę świetności przeżyła za czasów Tadeusza Pawlikowskiego — dzięki Leonowi Schillerowi i Wilamowi Horzycy znowu stanęła w rzędzie pierwszych teatrów Europy. Znowu przedstawienia nasze mogą być ośrodkiem zainteresowań żywych pobudką ścierania się poglądów artystycznych bogaceniem sfery odczuwania. Przemawia z desek teatru — twórczość teatralna. „Dziady" w nowej inscenizacji urosły w największy polski czyn teatralny lat ostatnich — a niech wolno będzie stwierdzić, że Paryż dzisiejszy nie potrafiłby się wykazać równą im kreacją inscenizacyjną.

Odczuwamy silne w okresie powojennym upadek Lwowa. Tem bardziej należy cenić to wszystko, nadal daje nam piękno wielkiego miasta i przeciwstawia się zniżaniu Lwowa do poziomu prowincji, co nadal mówi o czynnem stanowisku naszego grodu w kształtowaniu kultury polskiej. Wobec zjawisk tego typu nie godzi się zezwalać na władanie obojętności, która tak często przenika dusze wśród nadmiaru stłoczonych faktów dziejowych i ciężarów codziennych. W stosunku do istotnych walorów swego życia, — Lwów okazywać winien pełną ich świadomość i opartą o nie dumę. I gdy zaczyna się nowy rok teatralny Horzycy — niechaj Lwów powie sobie bez wahania i bez zastrzeżeń, że dumny jest ze swego teatru.

**Juljusz Kleiner.**

# Tum św. Szczepana w Wiedniu.



Tum św. Szczepana w Wiedniu wspaniale iluminowany z okazji zjazdu katolickiego i obchodu 250-tej rocznicy Odsieczy wiedeńskiej.

# Powrót Ministra Becka z Zaleszczyk do Warszawy przez Lwów.

W czwartek 14 bm. Minister Spraw Zagranicznych p. Beck, przejeżdżał przez Lwów, udając się do Zaleszczyk na konferencję do Marszałka Piłsudskiego. Pobyt p. Becka w Zaleszczykach trwał przez czwartek do piątku popołudnia. Wczoraj wieczorem Min. Beck przejeżdżał przez Lwów w drodze powrotnej do Warszawy.

# Walka z malarją w Sowietach

Instytut Tropikalny w Moskwie od dłuższego czasu prowadzi badania w sprawie walki z malarją. Walka ta pod kierownictwem Instytutu prowadzona jest na całym obszarze Związków Radzieckich w dwojaki sposób. Z jednej strony rozpowszechnia się zastosowanie specjalnych lekarstw syntetycznych przeciwko malarji i wszelkiego rodzaju febrom, z drugiej zaś strony samoloty rozpylają na ogromnych obszarach, na których znajdują się moczary i bagna, odpowiednie środki, niszczące larwy komarów. W przeszłym roku zniszczono te larwy na obszarze 600.000 hektarów, w roku zaś bieżącym przewidziane jest oczyszczenie z zarazków **malarji 1.000.000 hektarów.**

# Jedyna droga.

Świat pracowniczy zgłosił pierwszy swój dobrowolny akces wzięcia udziału w subskrypcji rozpisanej przez Rząd Pożyczki Narodowej. W zrozumieniu powagi sytuacji i potrzeby Państwowej, pracownicy państwowi zadeklarowali podpisanie Pożyczki w wysokości 75 do 100 proc. miesięcznych poborów. Jest to niewątpliwie duży wysiłek sfer pracowniczych, które ponosiły już kilkakrotnie ofiary na ołtarzu dobra państwowego. Czyn ten świadczy raz jeszcze o dużem poczuciu patrjotyzmu państwowego. Dobrowolne zmniejszenie swych niewysokich obecnie zarobków o jednomiesięczną pensję jest najlepszym dowodem poczucia solidarności interesów osobistych z interesami państwa. Świat pracowniczy zastosować będzie musiał w swych wydatkach oszczędności, które wobec rozłożenia spłaty subskrypcji Pożyczki na sześć rat, wynosić będą 1/6 poborów miesięcznych. Należy jednak wyraźnie stwierdzić, że nie jest to ofiara dla Skarbu państwa. Jest to oszczędność przynosząca godziwy zysk, jest to lokata pieniędzy, posiadająca pełną stuprocentową gwarancję.

W sprawie tej tkwi jeszcze rzecz jedna, którą trzeba wyraźnie i otwarcie powiedzieć, tak, jak otwarcie oświadczył Rząd o celu Pożyczki. To otwarte przyznanie się Rządu, że Pożyczka Narodowa idzie na pokrycie niedoboru budżetowego posiada niezmiernie dodatnie znaczenie moralne. Trzeba więc również szczerze spojrzeć rzeczywistości w oczy i stwierdzić, że pokrycie niedoboru państwowego drogą pożyczki wewnętrznej odsuwa od świata pracowniczego obawę dalszych obniżek poborów.

Jakie bowiem są sposoby pokrywania niedoboru budżetowego w państwie? Teoretycznie sposobów tych jest cztery. Na pierwszem miejscu wymienić należy tu zastosowanie oszczędności. Rząd stosował już je, stosował do granic, poza które trudno już iść w większych sumach. Po stronie wydatków rzeczowych większych oszczędności w naszym budżecie stosować już nie można. Pozostała więc tylko strona podatków osobowych, co jest równoznaczne z obniżką poborów urzędniczych. Rząd nie poszedł jednak tą drogą, uważając, że nie może być pociągana do ofiar dla dobra całości głównie tylko jedna warstwa obywateli.

Drugim sposobem pokrywania niedoboru państwowego jest zwiększenie podatków. Śruba podatkowa nakłada jednak zbyt duże ciężary, które w obecnym kryzysowym czasie mogłyby okazać się nadmierne dla naszego życia gospodarczego. I ten sposób więc został zaniechany.

Trzeci sposób pokrycia niedoborów — to inflacja. Oczywistą rzeczą jest, że o tym sposobie nawet nie pomyślano. Społeczeństwo polskie zbyt żywo posiada w pamięci duże straty poniesione przez majątek narodowy na inflacji markowej i późniejszym spadku złotego polskiego przed ostateczną jego stabilizacja w 1927 roku, aby nie odnosiło się wręcz wrogo do tego sposobu pokrywania wydatków państwowych. Rząd ze swej strony nie może iść na drogę inflacji; zbyt bowiem duża pracę włożył w obronę państwowych zasad swej gospodarki, a więc utrzymania równowagi budżetowej i stałości waluty, aby przy napotkanej trudności pokrycia brakującej, niewielkiej stosunkowo sumy 120 miljonów złotych przekreślać osiągnięte przez Polskę dotychczas sukcesy.

Pozostał więc do użycia sposób czwarty na pokrycie niedoboru budżetowego w tym roku — zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej. Pożyczka ta nietylko odsuwa obawę konieczności zniżki zarobków świata pracowniczego, ale odsuwa jednocześnie obawę o stałość naszej waluty. Jest ona więc jakgdyby gwarantem spokoju gospodarczego w państwie, tak potrzebnego dla normalnego życia organizmu gospodarczego. Nic więc dziwnego, że sfery gospodarcze z aplauzem przyjęły dekret Prezydenta Rzplitej o Pożyczce Narodowej i że uważają zagadnienie to za najważniejsze w chwili obecnej.

Zanotować tu należy — nietylko z obowiązku publicystycznego — ale z dużą radością niezmiernie dodatni objaw, jaki można obecnie zaobserwować w naszem społeczeństwie właśnie z okazji rozpisania przez Rząd Pożyczki wewnętrznej. Objawem tym jest szybki i naprawdę samorzutny oddźwięk wszystkich warstw społeczeństwa na apel Rządu. Oddźwięk ten świadczy o daleko już posuniętem zrozumieniu spraw gospodarczych Państwa, o umiejętności łączenia osobistych interesów, które najdotkliwiej się odczuwa, z interesami ogółu. Tyle już na temat braku poczucia solidarności gospodarczej w naszem społeczeństwie pisano, niejednokrotnie dotkliwie brak ten dawał się naszemu życiu gospodarczemu we znaki, że obecny odzew społeczeństwa, który w państwach zagranicznych nie wzbudziłby zdziwienia, gdyż uważany byłby za całkiem naturalny i oczywisty, należy uznać za pierwszy krok do rozwoju państwowej myśli gospodarczej w masach społecznych. Rozpisanie Pożyczki Narodowej dało już niezmiernie korzystny efekt moralny, wykazało bowiem, jakie jest nastawienie psychiczne społeczeństwa.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że stosunkowo niewielka suma, o jaką zwrócił się Rząd do swych obywateli, będzie z pewnością szybko i łatwo osiągnięta.

**A. Z.**

# Realizowanie Pożyczki Narodowej.

### WOJEWÓDZKI KOMITET OBYWATELSKI POŻYCZKI NARODOWEJ.

Organizacyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej odbędzie się jutro w poniedziałek 18 bm. o godz. 18 w sali posiedzeń Rady miejskiej, ratusz I p. Zadaniem Komitetu, na czele którego stoi prezydent m. Lwowa W. Drojanowski, jest zmobilizowanie całego społeczeństwa na terenie naszego województwa pod znakiem subskrypcji Pożyczki Narodowej. Poparcie pożyczki jest obowiązkiem państwowym każdego obywatela bez względu na wyznanie, narodowość i przekonania polityczne, to też zebranie poniedziałkowe skupi niewątpliwie przedstawicieli wszystkich towarzystw i organizacyj społecznych.

### SĘDZIOWIE I PROKURATOROWIE ZA POŻYCZKĄ NARODOWĄ.

Dnia 15 IX. odbyło się posiedzenie Zarządu Koła lwowskiego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P., na którem uchwalono jednomyślnie wezwać wszystkich sędziów i prokuratorów do wzięcia udziału w jak najszerszym rozmiarze w subskrypcji pożyczki narodowej.

* * *

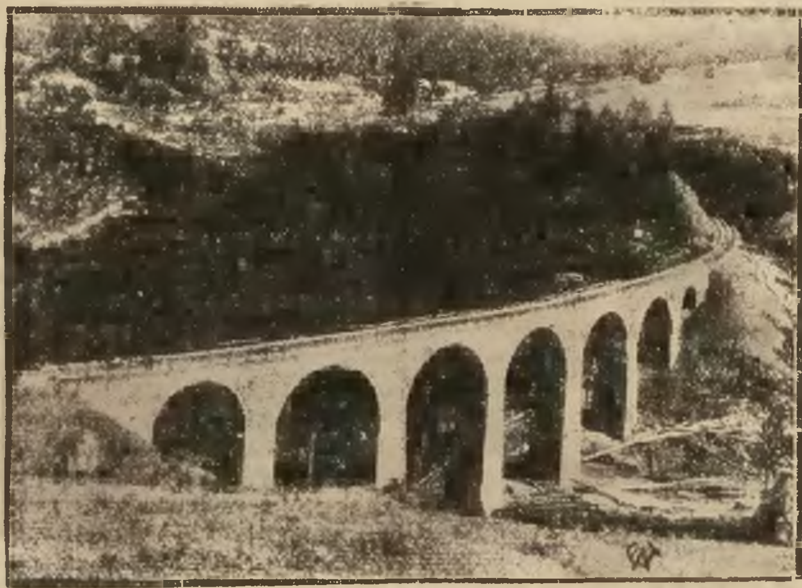
„Nasz Przegląd" donosi: Żydzi polscy w Palestynie rozwijają ożywioną agitację na rzecz subskrybowania polskiej Pożyczki Narodowej.

Zawiązał się specjalny komitet.

Widoki subskrypcji Pożyczki Narodowej przez żydów polskich w Palestynie są bardzo pomyślne.

—o—

## Wiadukt na nowej linji kolejowej Wisła — Głębce.



W tych dniach otwarty został w obecności Ministra Komunikacji inż. Bu..kiewicza dalszy odcinek linji kolejowej Ustroń — Wisła, a mianowicie Wisła -Głębce, wynoszący 5'25 km. Linja ta udostępni szerokim rzeszom turystów wspaniałe tereny beskidzkie, przyczyni się do podniesienia gospodarki i eksploatacji bogatych terenów leśnych, a zarazem udostępni szerokim rzeszom wspaniałe tereny beskidzkie. Na zdjęciu wiadukt przez dolinę Łabajową, na nowej linji kolejowej. Wiadukt ten o 7-miu łukach ma 122 m. długości i 26 m. wysokości.

# Wielka koncentracja strzelców we Lwowie.

Dnia 23 i 24 bm. odbędzie się we Lwowie wielka koncentracja strzelców, którzy wezmą udział w szeregu uroczystościach i manifestacjach. Jak się dowiaduje Agencja „Wschód", do Lwowa zjedzie 10 tysięcy strzelców ze wszystkich stron trzech województw południowo-wschodnich. Uroczystość główna i związana z nią koncentracja strzelecka odbędzie się w niedzielę 24 bm. poprzedzona apelem poległych członków Związku Strzeleckiego, który odbędzie się przed Teatrem Wielkim. W sobotę 23 bm. o g. 7-ej wieczorem apel ten odbędzie się na placu przed budynkiem teatralnym, który pięknie udekorowany i oświetlony dodawać będzie uroczystości wieczornej specjalnego nastroju. Na apelu obecni będą przedstawiciele władz, komendant Oddziałów Strzeleckich z komendantem głównym Zw. Strz. płk. Rusinem na czele.

Komendant główny Związku Strzeleckiego płk. Rusin przybywa w tym dniu rano do Lwowa i o godz. 14-tej złoży wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa w hołdzie poległym.

Po apelu poległych członków Związku Strzeleckiego, odbędzie się w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie z udziałem reprezentantów władz i masowym udziałem strzelców.

Do Lwowa przybywa specjalnie w tym dniu znakomity literat Wacław Sieroszewski, który wygłosi w Teatrze Wielkim przemówienie.

Na niedzielę 24 bm. wyznaczono główną uroczystość, połączoną z koncentracją strzelców we Lwowie. — 10.000 strzelców przedstawiać będzie różne rodzaje broni, a więc wystąpi liczna kawalerja strzelecka, oddziały lotnicze, artylerja strzelecka i td. O godz. 10-tej rano odbędzie się zbiórka i raport na olbrzymim placu przy ul. Pełczyńskiej w czworoboku na terenie, gdzie podczas wyścigów samochodowych ustawione są trybuny. Wybudowany będzie ołtarz polowy u stóp Cytadeli. Projektowane jest przemówienie jednego z najwybitniejszych i pierwszych członków Związku Strzeleckiego, generała Sosnkowskiego, który obiecał swój przyjazd do Lwowa.

W ciągu dnia przedpołudniem odbędzie się odsłonięcie tablic pamiątkowych w kilku punktach miasta, na budynkach związanych specjalnie praca mi Związku Strzeleckiego w okresie przedwojennym. Zaprojektowano czarne marmurowe tablice z odpowiednimi napisami, które będą wmurowane w fasady budynków. I tak tablice będą mieszczone na domu przy ul. Kosynierskiej Nr. 1, gdzie mieściła się pierwsza drużyna strzelecka, dalej na domu przy ul. Kadeckiej Nr. 6, gdzie zamieszkiwał przed wojną Marszałek Piłsudski w mieszkaniu posła śp. Hipolita Śliwińskiego. W domu tym odbywały się wszystkie pierwsze narady, zjeżdżali się działacze z zaborów, tu wykuto pierwszą myśl przygotowania walki orężnej. Trzecia tablica wmurowana zostanie na szkole ewangelickiej, przy ul. Kochanowskiego dla uczczenia poległego strzelca Słomki-Dreszera. Dwie następne tablice będą wmurowane przy ul. Lenartowicza 12, gdzie nastąpiło ukonstytuowanie się Związku Strzeleckiego i pierwsze posiedzenie Związku walki czynnej, pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego oraz przy ul. Krasickich 8, skąd wyszła pierwsza kompanja drużyn strzeleckich.

O godz. 13-tej 10.000 strzelców maszerować będzie na defiladzie przy pl. Halickim. O godz. 15-tej wojsko i strzelcy z pocztami sztandarowymi złożą hołd Sobieskiemu przy pomniku Króla Jana III na Wałach Hetmańskich. Delegacja złoży tu pod pomnikiem wieńce.

Popołudniu odbędą się zawody strzeleckie ... lotowe.

## Pracownia filmowa w pociągu.

W Sowietach uruchomiono pociąg służący jako pracownia filmowa. Pociąg ten, złożony z trzech wagonów, krąży na południu Rosji, zatrzymuje się w kołchozach i sowchozach, aby robić zdjęcia fotograficzne i filmowe utrwalające sposób życia, obyczaje, jak również ulepszone metody wydajnej pracy. Są to jakgdyby wyprawy kontrolne, notujące na taśmie filmowej wszelkie dobre i złe strony organizacji kołchozów i sowchozów, nie pomijając nawet takich szczegółów, jak zła opiekę nad bydłem, niehigieniczne budynki szkolne i t. p.

Jednocześnie pociąg-kino zajmuje się realizacją filmów, w których chłopi grają sceny z ich codziennego życia. Tematy są opracowane przez reżysera w porozumieniu z aktorami-amatorami.

## Obwody szkolne w Tarnopolszczyźnie.

Lwowski Okręg Szkolny rozporządzeniem Ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, podzielony został na 23 obwody. Na terenie Województwa tarnopolskiego utworzone zostały obwody następujące: 1. brzeżański (pow. brzeżański, przemyślański, podhajecki), 2. czortkowski (pow. czortkowski, borszczowski, zaleszczycki, buczacki), 3. kamionecki (pow. kamionecki, radziechowski), 4. tarnopolski (pow. tarnopolski, zbaraski, skałacki), 5. trembowelski (pow. trembowelski, kopyczyniecki), 6. złoczowski (pow. złoczowski, zborowski, brodzki). (Wschód).

## Wyrok sądu doraźnego.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. po dwugodzinnej naradzie przewodniczący sądu doraźnego s. o. Medyński ogłosił wyrok na Grzegorza Medika, oskarżonego o szpiegostwo.

Wobec tego, że wywiady, o jakie starał się oskarżony, nie zostały ujawnione, sąd doraźny skazał go na 15 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Skazany przyjął wyrok spokojnie.

## Lwowscy aktorzy skarżą „Standard Nobel".

Artyści lwowscy, którzy ulegli katastrofie automobilowej koło Truskawca w lecie b. r. wystąpili na drogę sądową przeciw koncernowi „Standard Nobel" i dyr. Henningowi z żądaniem odszkodowań w nast. wysokości: p. Kopaczyńska żąda 40.000 zł., p. Czajkowska 25.000 zł., Ratschka 20.000 zł., Krajewski 12.000 zł., Kowalski 10.000 zł. Rozprawa odbędzie się w Drohobyczu we wtorek 19 b. m.

## Napad na stróża nocnego.

Na dozorcę nocnego Michała Koziarskiego, pełniącego służbę przy przebudowie kanałów na ul. Gródeckiej napadło wczorajszej nocy trzech osobników, z których jeden zranił go nożem w bok.

## Dwa nagłe zgony.

Wczoraj w mieszkaniu przy ul. Szeptyckich 35 zmarła nagle 48-letnia Stanisława Wojtowicz.

Po południu zmarł nagle 42-letni Ludwik Górecki, woźny Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki przewieziono do Instytutu Medycyny Sądowej.

## Notowania giełdowe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17 września. 1933 (Sz.)

#### Dewizy (tranzakcje):

Londyn 28.30, Nowy Jork 6.05, Nowy Jork kabel 6.06, Paryż 35.00, Szwajcarja 173.15.

Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 6.00 zł. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 213.50. W obrotach prywatnych marka niemiecka 208.25. Funt angielski w gotówce 28.40. dolar gotówkowy 6.04, dolar złoty 9.02.

#### Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38.50. 4 proc. pożyczka inw. serjowa 110.25, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 48.35. 5 proc. pożyczka konwersyjna 51.75. 5 proc. pożyczka kolejowa 45, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 51.63 51.75

# Z działalności B. B. W. R. w terenie.

### KRONIKA SANOCKA.

W Długiem koło Zarszyna odbyła się w dniu 10 bm. uroczystość jubileuszowa 50-lecia Kółka Rolniczego i poświęcenie nowozbudowanego Domu Kółkowego. W obecności starosty dr. Skwarczyńskiego, licznych delegatów okolicznych kółek i ludności miejscowej, poświęcenia Domu dokonał ks. dziekan Łaskot, poczem przemawiał pos. Augustyński.

W tym samym dniu odbyły się uroczystości dożynkowe w Bukowsku i Mrzygłodzie, które wypadły imponująco tak pod względem ilości uczestników jak i uroczystego nastroju, w których ludność manifestowała na rzecz Państwa i Rządu. Przemawiali starosta Skwarczyński, pos. Augustyński, insp. Szemelowski i przedstawiciele ludności miejscowej.

Wiec posła Ciołkosza z PPS został przez władze rozwiązany. W wiecu wzięło udział około 100 wyrostków żydowskich.

### KRONIKA TURCZAŃSKA.

Powiat turczański święcił 250-lecie Odsieczy wiedeńskiej niezwykle uroczyście. Odbyły się uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, poczem odbyła się masowa manifestacja społeczeństwa, przyczem przemówienie wygłosił dyrektor miejscowego gimnazjum dr. Jedliński.

Tego samego dnia odbyło się otwarcie Czytelni w gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego, połączone z bogatym programem. Młodzież entuzjastycznie manifestowała ku czci Marsz. Piłsudskiego. Uroczystości zakończone zostały zawodami gimn. klubu sportowe go z klubem sportowym Strzeleckim na boisku Sokoła. — Poranki z odpowiednim programem odbyły się też w szkołach powszechnych.

# Afera b. dyrektora Zakładu Czyszczenia Miasta

Afera b. dyr. Zakładu czyszczenia miasta Gończakowskiego zatacza szerokie kręgi. Wysokość nadużyć nie zo stała jeszcze ustalona. W dniu wczorajszym w ekonomacie Magistratu przeprowadzono szkontrum ksiąg celem obliczenia wysokości strat. Dochodzenia nie zostały jeszcze zakończone, a lista aresztowanych nie jest jeszcze podobno kompletna.

Wobec pojawienia się pogłosek, jakoby sprawa dyrektora Gończakowskiego pozostawała w związku ze stwierdzonemi nadużyciami urzędnika Magistratu Krzeczunowicza, Agencja „Wschód" informuje ze strony powołanej, że informacje te nie polegają na prawdzie.

# Program radjowy.

**Niedziela. 17 września.**

**Lwów. (381).** Godz. 10: Trans. nabożeństwa z Krakowa. Msza św. polowa z okazji otwarcia boiska sportowego P W i P. U. W. F. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt z Warszawy. 11'57: Trans. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronom., hejnał m Torunia z okazji jego 700-lecia 12'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Komunikat meteorologiczny. 12'15: Trans z Warszawy Poranek muzyczny. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R pod dyr Józefa Ozimińskiego. Berta Prywman - Kiszycerowa (m-sopr.) i prof. Ludwik Urstein( akomp.). 13: Trans. z auli Uniwersytetu Poznańskiego. Popisy chórów z okazji 40-lecia Wielkopolskiego Związku Kół Spiewaczych 14'30: Trans. z Warszawy. „Pasieka przed zimą" — wygł. p. Kazimierz Bajorek. 14'45: Trans. z Warszawy. Komunikat rolniczo - meteor. 14'50: Trans. z Warszawy. Chór z Bochemia. 15'15: „Las a społeczeństwo". pogadanka pióra p. Adama Kozłowieckiego. wygł p J. Barczyński. 15'30: Muzyka polska z płyt. W przerwie: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich 16: Trans. z Warszawy. Radiotygodnik dla młodzieży p.t .: „Co się dzieje na świecie w opr. Bruno Winawera. 16'15: Opowiadanie dla dzieci p. t.: „Nunuk" Kamila Giżyckiego. 16'30: Muzyka z płyt. 17: Trans. z Warszawy Odczyt p. t.: „Od czego zależy zdrowie naszych najmłodszych dzieci" — wygł Dr. Józef Lubczyński. 17'15: Trans. z Warszawy. Koncert muzyki podhalańskiej poprzedzony słowem wstępnem Stanisława Mierczyńskiego p. t.: „Podhale w muzyce i pieśni" 18: Muzyka instrumentalna z płyt 18'35: Odczytanie programu na dzień następny. 18'40: Rozmaitości 19: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. „Wiedeńskie pole". Janusza Stępowskiego. 19'40: Trans. z Warszawy. „Skrzynka pocztowa techniczna". korespondencje bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel 19'55—20: Przerwa 20: Trans z Warszawy. Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Janina Kulczycka (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.). 20'30: Dziennik wieczorny. 21: „Na Wesołej Fali Lwowskiej". Trans. ze Lwowa. 22: Trans z Warszawy Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Wilna, Łodzi, Katowic, Poznania i Warszawy. 22'40: Trans. z Warszawy. Komunikaty. 2'45—23: Muzyka taneczna z płyt.

**Poniedziałek. 18 września.**

**Lwów. (381)** Godz 7: Trans z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'57: Przerwa z Trans Warszawy 11'57—12'05: sygnał czasu z Obserwat. Astronom. w Warszawie hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05 — 12'25: Płyty, 13'25: Codz. przegląd prasy polskiej 12'33: Komunikat meteorolog. 12'35: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12'55: Dziennik południowy. 13—14'55: Przerwa. 14'55: Trans z Warszawy Komunikat Ministerstwa Opieki Społecznej dla Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy. 15: Muzyka z płyt. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów miejskich. 15'15: Muzyka z płyt 15'25: Trans z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty. 15'45: Trans. z Warszawy Przegląd komunikacyjny 15'50: Zagadki muzyczne w opr. cioci Ady i Tadeusza Seredyńskiego. 16: Muzyka z płyt. 17: Trans. z Warszawy Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Roquigny. 17'15: Tr. z Warszawy. Koncert kameralny Wykonawcy: Zofja Ossendowska (skrz.) i Jadwiga Zalewska (fortepian) 18'15: Trans z Warszawy. Odczyt (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze") p. t:. „Nowe posunięcia w naszej polityce eksportowej" — wygł. p Jerzy Dolnicki. 18'35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z „Gastronomji" 18'45 —18'55: Trans. z Warszawy Przemówienie o Pożyczce Narodowej 18'55: Trans. z Warszawy. Audycja żołniersko - strzelecka. 19'20: Rozmaitości. 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. 19'40: Tr. z Warszawy. Feljeton literacki p t : „Zagadnienie filisterstwa". wygł. p. Karol Irzykowski. na tle powieści M. Dąbrowskiej p. t.: „Dni i noce". 19'55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Operetka „Fryderyka" Fr. Lehara w radjofonizacji Leopolda Brodzińskiego Orkiestra Symf P. R. i chór pod dyr. Stanisława Nawrota W przerwie pierwszej: „Koszałki. opałki". Zetera (Lwów). W przerwie drugiej:e Tr. z Warszawy Dziennik wieczorny. 22'30. Wiadomości sportowe. 22'40: Komunikaty. 23'45 — 23: Muzyka taneczna z płyt.

## Napad bandytów.

**Śniatyn.** W nocy napadło 5 uzbrojonych bandytów na dom Hersza Stachera w Kniaziu. Bandyci postrzelili Stachera w brzuch a Mendla Stachera w głowę, a resztę rodziny pobili dotkliwie kolbami. W czasie pościgu jednego z bandytów, mianowicie Plaseckiego, pochodzącego z Popielnik, postrzelono w brzuch, zaś pozostałych bandytów aresztowano. Mendel Stacher zmarł wskutek odniesionych ran.

## Zderzenie taksówki z framwajem.

Wczoraj po południu koło godz. 16 na rogu ul. Kubali i Marszałka Piłsudskiego taksówka nr. 219 zderzyła się z wozem tramwajowym linji „2", nr. 139. Pasażer taksówki doznał lekkich obrażeń.

# Ze sportu.

**Dziś o godz. 15'30 boisko Pogoni: Pogoń** - Legja (Warszawa) mistrz Ligi. poprzedzi mecz drużyn młodszych

Godz. 15'30 boisko 19 p p. Cytadela Hasmonea - Pogoń (Stryj) mistrz klasy A.

### PRÓBY KOLARSKIE DO P. O. S.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na szosie janowskiej o godz. 11 przedpołudniem próby kolarskie o P. O. S pod fachowem kierownictwem p. prezesa Adamowskiego Wzywa się zatem specjalnie młodzież szkolną do masowego startu tem bardziej, że próby będą połączone z równoczesną wycieczką do Janowa. Zbiórka o godzinie 11 na rogatce Janowskiej

## Siedem szkieletów ludzkich przy ul. Kuszewicza.

Robotnicy pracujący przy zakładaniu fundamentów pod nowy dom przy ul. Kuszewicza natknęli się podczas kopania ziemi na spróchniałą skrzynię drewnianą w której leżało siedm szkieletów ludzkich. Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska.

## Pomnik Sobieskiego pod Wiedniem



Pomnik Jana Sobieskiego w Schwechat pod Wiedniem, ostatnio gruntownie odnowiony. W dniu 17 września w ramach obchodu 350-tej rocznicy Odsieczy Wiednia, urządzonego przez gminę Schwechat odbędzie się pochód pod pomnik.

## Kalendarzyk łowiecki na październik.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz województwa śląskiego w październiku przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki (do 20 października), zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury w województwach wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem, bażanty-koguty, bażanty-kury, dropie-kantonki, dzikie indyki-samce (do 15 października), dzikie indyki-samice (do 15 października), żbiki, kuny leśne i nurki.

# Ogłoszenia urzędowe.

## LICYTACJE.

III. Km. 5601/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Wolf Kupferman i Rózia Kupierman, Stanisławów. Targowica 13. Na wniosek Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Stanisławowie. strony egzekwującej, odbędzie się dnia 24. października 1933 o godz 10'30 przedpoł w tus. biurze Nr. 103 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Stanisławów Whl.: 468 Oznaczenie realności: pbud. 250 i pgr. 57 (identyczne z pbud. 250/1, 250/2 i z pgr. 57/1 i 57/2) o obszarze około 1.553 m kw. wraz z zabudowaniami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 22.010 zł Najniższa oferta: 11.005 zł. Do realności whl. 468 ks. gr. gm. Stanisławów należą następujące przynależności: dom mieszkalny, stajnie, komory i poddasze, oparkanienie i brama — oszacowane na 7.810 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewirn III.
Stanisławów, dnia 18 sierpnia 1933
3724/K

III. Km. 76/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Aurelja Car, Stanisławów, ul. Bracia Albertów Na wniosek Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Stanisławowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 24 października 1933, o godzinie 10 przedpoł. w tus. biurze Nr 103, na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Knihinin, Whl.: 1157 3/4 części. Oznaczenie realności: pgr. 2450/7 oznaczona na karcie katastralnej w Urzędzie Ewidencji katastru pgr. jako pbud 3417 obszaru 214 m. kw. wraz z zabudowaniami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 3.500 zł. Najniższa oferta: 1.750 zł. Do realności whl. 1157 ks. gr. kat. Knihinin należą następujące przynależności: 1) budynek mieszkalny drewniany na fundamencie cegłowym, dach kryty blachą. 2) budynek gospodarczy drewniany, 3) parkan, oszacowane w całości na 3.252 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi 3725/K
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III.
Stanisławów, dnia 23 sierpnia 1933.

III. Km 4096/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Masa spadkowa blp. Judy Fettnera do rąk kuratorki Sary Fettner, ul Rejtana 39. Na wniosek Israela Posta w Stanisławowie, strony egzekwującej odbędzie się dnia 24 października 1933 o godz. 9'30 przedpoł. w tus. biurze Nr. 103 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Knihinin Whl.: 595. Oznaczenie realności: pbud 2999 o obszarze 240 m. kw. wraz z budynkami. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 4.948 zł. Najniższa oferta: 2474 zł Do realności whl. 595 ks. gr. gm. kat. Knihinin należą następujące przynależności: 1) budynek mieszkalny oszacowany na 2.220 zł., 2) warstat oszacowany na 580 zł. 3) budynek gospodarczy oszacowany na 100 zł., 4) szopa oszacowana na 168 zł. łącznie oszacowane na 3068 zł Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.
Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisławów, dnia 24 sierpnia 1933.
3726/K

I. Km. 21/33/33. Obwieszczenie. Michał Fasowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Kołomyji rewiru I., urzędujący w Kołomyji przy ul. Kraszewskiego pod Nr. 70, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 28 listopada 1933 r. od godziny 12½ w południe, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kołomyji Nr. 68 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ½ części realn. obj. whl. 1529/V dz. m. Kołomyji składającej się z pgr. 2583/2 ogród położonej w Kołomyji, która stanowi własność Franciszka Mosura. Powyższa ½ nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 5101. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 3825 zł 75 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 510.50, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.
Kołomyja, dnia 29 sierpnia 1933. 3729/K

I Km. 5012/33 Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, Rewiru I., zawiadamia, że dnia 25 października 1933, o godz. 13, w biurze Nr. 48a Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, odbędzie się na żądanie wierzyciela Jakóba Rebhun — przeciw Adolfowi i Toni Pomeranzom w Borysławiu, licytacja nieintabulowanych praw naftowych, na ustawowych warunkach licytacyjnych, a to: 1) 25% udział prawa poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych i gazów w czasie od 6 października 1930 do 6 października 1955 r. podziemia pgr. 1769, 1770, 1771 i 1772 w Tustanowicach, stanowiących teren kopalni pod godłem „Safier I", przysługujący Toni Pomeranz na podstawie kontraktów naftowych z daty Drohobycz 20 listopada 1928 Lrep. 3811 i 3812 wraz z 25% urządzenia kopalnianego. 2) 10% udział prawa poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych i gazów w tymże czasie z podziemia pgr. 1767 i 1768 w Tustanowicach wydobyć się mających (Kop „Safier" II.), przysługujący Adolfowi Pomeranzowi na podstawie kontraktów naft z daty Drohobycz 23. sierpnia 1923 Lrep. 59849, 28054, 59943 i t. d. wraz z 25% urządzenia kopalnianego. 3) 25% udział prawa poszukiwania i wydobywania minerałów żywicznych i gazów w czasie do dnia 31 grudnia 1941 z podziemia części pgr. 1819/1 w Tustanowicach stanowiącej teren kopalni „Sas" II przysługujący Adolfowi Pomeranzowi na podstawie kontraktu ustępstwa praw naftowych z daty Lwów, 3 stycznia 1930 Lrep. 114279 i następnych wraz z takim procentem urządzenia kopalnianego. Cena oszacowania praw pod 1) 6084 zł. 25 gr., pod 2) 412 zł., pod 3) 5250 zł. Cena wywołania praw wymienionych wynosi 3/4 części ceny szacunkowej. Przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części ceny szacunkowej w gotówce lub papierach wartościowych. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji o ile osoby te przed przetargiem nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie zajętych praw. W ciągu 14 dni przed licytacją można w godzinach od 8 do 18 oglądać w dnie powszednie terena będące przedmiotem zajętych praw; akta zaś u Komornika.
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I.
Drohobycz, dnia 11 września 1933. 3728/K

I. Km. 1278/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu Grodzkiego zamiejskiego we Lwowie, rewiru I-go zawiadamia, że dnia 15 listopada 1933 r., o godzinie 10-tej przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim zamiejskim we Lwowie, w biurze Nr. IV., licytacja realności: whl. 1007 gm Kleparów, parcela bud z budynkami przy ul. Galla 6. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 4.038 zł. Najniższa oferta: 2.019 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można u podpisanego Komornika.
Stanisław Wolański
Komornik Sądu Grodzkiego Zamiejskiego we Lwowie.
Rewiru I., ul. Krasickich 11a, I. p.
Lwów, dnia 2 sierpnia 1933. 3736/K

I. Km 1480/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu Grodzkiego zamiejskiego we Lwowie, rewiru I-go zawiadamia, że dnia 15 listopada 1933. r. o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się w Sądzie Grodzkim zamiejskim we Lwowie, w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 643 gm. Sygniówka, parcela budowl. z domem murowanym przy ul. Błotnej Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 13.030 zł. Najniższa oferta 6.515 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki i inne dokumenta przejrzeć można u podpisanego Komornika.
Stanisław Wolański
Komornik Sądu Grodzkiego Zamiejskiego we Lwowie.
Rewiru I., ul. Krasickich 11a, I. p.
Lwów, dnia 18 lipca 1933. 3737/K

IV. Km. 351/33. Edykt licytacyjny Na wniosek Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Stryja odbędzie się dnia 19 października 1933, godz 9 w Sadzie Grodzkim w Stryju, biuro Nr. 17, licytacja: 1) realności whl. 1423 ks. gr. Stryj, składającej się z pbud. 1540 i pgrt 1213/1. Na pbud. stoi dom drewniany o słupach i podwalinach dębowych, kryty dachówką, mieszczący 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 spiżarki i 2 sieni Na pgrt. jest wybudowany: budynek gospodarczy o słupach i podwalinach dębowych, kryty dachówką, mieszczący 5 komórek i 2 ustępy oraz budynek, stanowiący magazyn. Przynależności tej realności są: studnia z kołem i łańcuchem, altana drewniana, 5 jabłoni, 5 czereśni, 2 grusze, 9 młodych drzewek., 36 m. parkanu i 28 m płotu sztachetowego. oszacowane na 617 zł. Wartość szacunkowa realności wraz z przynależnościami 31.403 zł., najniższa oferta 15.701 zł. 50 gr 2) realność whl. 1629 ks .gr. gm Stryj, składającej się z pgrt. 1221/2 stanowiącej ogródek kwiatowy z przynależnościami: parkanem żelaznym, bramą, sztachetami i 6 drzewami opałowemi. Wartość szacunkowa tej realności z przynależnościami 2.936 zł. Najniższa oferta 1 468 zł. Wartość szacunkowa przynależności wynosi kwotę 576 zł. Obie realności położone w Stryju przy ul. Hołówki, stanowią całość i będą razem sprzedane. Poniżej najniższej łącznej oferty w kwocie 17.169 zł. 50 gr sprzedaż nie nastąpi.
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. IV.
Stryj, dnia 17 sierpnia 1933. 3650/K

I. Km 1172/33. Komornik Sądu Grodzkiego w Mielcu, Rewiru I-go ogłasza, że dnia 18-go października 1933 o godzinie 10 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Mielcu, biuro Nr. 31, licytacyjna sprzedaż całych realności lwh. 162, 557 gm. Kębłów, oraz całej realności lwh. 1672 gm. Padew, Józefa i Stefanji Tworków własnych, oszacowanych na 14.803 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 9.868 zł. 64 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3751/K
Komornik Sądu Grodzkiego.

## UPADŁOŚCI.

S. 27/30. Zniesienie konkursu. Konkurs do majątku firmy „Aprowizacja Miast", Spółka z ogr. odp. w Krakowie zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166 ustęp 2 o. k. zniesiony.
Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny
Kraków, 3 sierpnia 1933. 3746

I. S. 13/29. Krydatarjusz Prot. firma „Zakłady Przemysłu Drzewnego" w Trzebini Dyrekcja w Krakowie, Grodzka 43. Konkurs do majątku krydatarjusza, otwarty uchwałą S. 13/29 zostaje po zawarciu ugody przymusowej w myśl § 157 o. k zniesiony.
Sąd Okręgowy, Wydział I., cywilny.
Kraków 14 stycznia 1933. 3747

I. Sa 2/33. Zniesienie konkursu. Krydatarjusz Grubner Natan, młyn i tartaki parowe w Gorlicach. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą z 28 stycznia 1933, I. S. 2/33, zostaje z braku pokrycia kosztów postępowania w myśl § 166, ustęp 2 o. k. zniesiony.
Sąd Okręgowy Wydział I
Jasło, dnia 27 maja 1933. 3753

## FIRMY.

Firm. 154/33. A. 513/33 Zmiany dotyczące wpisanej już firmy: Dnia 31 lipca 1933 wpisano do rejestru handlowego przy firmie „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach" następujące zmiany: Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15. lipca 1933 r. ogłoszonego w Dz. U. R. P. Nr. 56 z dnia 22 lipca 1933, poz 426, przedsiębiorstwo państwowe pod firmą: „Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Mościcach", zostaje z dniem 31 lipca br. wykreślona
Sąd Okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 31 lipca 1933. 3722

Firm. 54/33 Rej. A. II. 19. W rejestrze handl. przy firmie spółki jawnej: „S. i A. Bilfeld, towary bławatne, Rzeszów, Rynek L 4", wpisano. Uprawnionymi do zastępstwa firmy są oboje spólnicy Sara Bilfeld i Abraham Bilfeld łącznie, którzy pod napisaną wydrukowaną lub wyciśniętą pieczęcią firmy podpiszą łącznie swoje imiona i nazwiska. Data wpisu 19 czerwca 1933.
Sąd Okręgowy
Rzeszów, 19 czerwca 1933. 3748

Firm. 55/31. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 22 stycznia 1931. Siedziba firmy: Rzeszów, ul. Lwowska 18. Brzmienie firmy: Moskwa Fr., Kucharski i Ska. Skup i eksport nierogacizny, bydła oraz mięsa, Rzeszów, ul. Lwowska 18 Przedmiot przedsiębiorstwa: Skup i eksport nierogacizny, bydła oraz mięsa. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 1 stycznia 1931. Spólnicy: Franciszek Moskwa, Antoni Moskwa, Władysław Jasiewicz, Tadeusz Kucharski, Jan Wołoszyn, Józef Bilut. i Ludwik Wołoszyn, wszyscy w Rzeszowie, oraz Ksawery Woś w Sokołowie. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Franciszek Moskwa, Tadeusz Kucharski i Władysław Jasiewicz, kolektywnie Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy: „Moskwa Fr., Kucharski i Ska. Skup i eksport nierogacizny, bydła oraz mięsa, w Rzeszowie, ul. Lwowska 18" — położą swe podpisy składające się z pełnego imienia i nazwiska kolektywnie spólnicy: Franciszek Moskwa, Tadeusz Kucharski i Władysław Jasiewicz.
Sąd Okręgowy
Rzeszów, dnia 22 stycznia 1931. 3749

Firm 306/32. Rej. A. II 66. Zmiana wpisu jawnej spółki handlowej. W rejestrze handlowym wpisano dnia 28 grudnia 1932, przy firmie „Moskwa Fr., Kucharski Ska, Skup i eksport nierogacizny, bydła oraz mięsa, Rzeszów, ul Lwowska 18", następujące zmiany: 1. Brzmienie firmy opiewać będzie: „Jasiewicz Wł., Kucharski i Ska, Skup i eksport nierogacizny bydła oraz mięsa w Rzeszowie". 2. Ze spółki wystąpili Franciszek Moskwa, Antoni Moskwa z Rzeszowa oraz Ksawery Woś ze Sokołowa, zaś do spółki wstąpił jako jawny spólnik Stefan Jasiewicz z Rzeszowa. 3 Uprawnionymi do zastępstwa spółki sa Jasiewicz Władysław i Kucharski Tadeusz, którzy spółkę podpisywać będą kolektywnie. 4. Podpis firmy pod wyciśniętem stampilją lub wypisanem brzmieniem firmy: „Jasiewicz Wł. Kucharski i Ska, Skup i eksport nierogacizny, bydła oraz mięsa w Rzeszowie położą swe podpisy kolektywnie spólnicy Jasiewicz Władysław i Kucharski Tadeusz.
Sąd Okręgowy
Rzeszów, 28 grudnia 1932. 3750

Firm. 1545/32. A. VI 365. Wykreślenie firmy z rejestru. Data: 10 lutego 1933. Brzmienie i siedziba: Nechemiasz Elmer, skład mebli. Lwów, ul .Legionów L. 39. Z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru
Sąd Okręgowy, Wydział II
Lwów, dnia 24 stycznia 1933. 3756

Firm. 1296/32 A. VI 325. Wykreślenie firmy Spółki. Do rejestru wpisano dnia 29. listopada 1932. Brzmienie firmy: „Silko". Wiedeńska Fabryka Trykotaży, Bracia Lilienfeld Siedziba firmy: Lwów, Szpitalna 5. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób trykotarzy, Firma „Silko", przeniosła swoją siedzibę z dniem 31 lipca 1932 ze Lwowa do Podhajec.
Sąd Okręgowy Wydział II
Lwów, dnia 18 listopada 1932 3757

Firm. 82/33. A. VI. 216 Wykreślenie firmy spółki. Data wpisu: 21 stycznia 1933. Brzmienie i siedziba: Inżynierowie Kazimierz i Bolesław Neyman, we Lwowie. Wobec rozwiązania z dniem 31 grudnia 1932, spółki wykreśla się z rejestru firmę spółki.
Sąd Okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 21 stycznia 1933. 3758

Firm. 1041/32. A. VI 196. Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni Do rejestru wpisano dnia 17 listopada 1932. Brzmienie firmy: Towarzystwo Kontynentalne dla handlu żelazem, Kern i Ska. Siedziba: Zakład Główny Kraków. Oddział Lwów. Zmiany: Wykreśla się prokurę udzieloną Drowi Józefowi Reinerowi dla oddziału we Lwowie. wpisuje się prokurę udzieloną inż. Józefowi Wiedmanowi, Kraków, ul. Juljusza Lea L. 23, dla Oddziału we Lwowie.
Sąd Okręgowy, Wydział II
Lwów, dnia 9 listopada 1932. 3759

Firm. 922/33 A. VI. 151. Zmiany dotyczące firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 28 lipca 1932. Brzmienie firmy Juljan Bonk skład towarów żelaznych we Lwowie. Siedziba firmy: Lwów, ul. Kołłątaja 5 Zmiany: Wykreśla się prokurę Bolesława Bonka a w miejsce jej wpisuje się prokurę Tadeusza Bonka. 3760
Sąd Okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 28 lipca 1932.

Firm. 149/32. A. VI. 55. Wpis zmian w Spółce jawnej. Data wpisu: 11 lutego 1932. Brzmienie firmy: „Krieger Singer i Krochmar. Siedziba: Lwów, ul. Legionów 35. Zmiany: Wykreśla się spólnika Moritza Krochmala. Brzmienie firmy odtąd: „Krieger i Singer" we Lwowie. Podpis: następować będzie odtąd w ten sposób, że pod wyciśniętem pieczęcią brzmieniem firmy umieści swój podpis którykolwiek jawny spólnik samoistnie. 3761
Sąd Okręgowy, Wydział II.
Lwów, dnia 8 lutego 1932.

Firm. 183/31. A. VI. 367. Wykreślenie firmy Spółki z rejestru Do rejestru wpisano dnia 12 października 1932. Brzmienie firmy: Biuro Komisowo-eksportowe dla sprzedaży materjału rzeźnego we Francji Bracia Ryniewicze i Ska we Lwowie. Siedziba: Lwów, Piekarska 16. Z powodu zwinięcia przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru. 3762
Sąd Okręgowy, Wydział II
Lwów, dnia 24 stycznia 1931.

## ROZMAITE.

Ltab. 178/33 Edykt. Na wniosek Stanisława hr. Szeptyckiego w Korczynie, zarządza się postępowanie celem amortyzacji wpisanego w stanie biernym dóbr Korczyna whl. 575 ks. tab. tut. Sadu pod datą 8 sierpnia 1794, zabezpieczenia dla czynszu rocznego po 10 zł. polskich z tychże dóbr na rzecz Szpitala w Korczynie płacić się mającego. Osoby mające roszczenia co do tej wierzytelności hipotecznej winny zgłosić je w ciągu roku od ogłoszenia.
Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny
Jasło, dnia 18 kwietnia 1933. 3754

## UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I T. 16/33 Edykt. Jan Kosiba, syn Andrzeja i Agaty, urodz. 23 grudnia 1891, w Hankówce, żołnierz 57 p. p., b. armji austr., zaginął na wojnie w r. 1914 pod Lublinem. Wiadomość o nim udzielić należy w ciągu 6 miesięcy
Sąd Okręgowy Wydział I.
Jasło, dnia 1 lipca 1933. 3755

Lcz. I. T. 66/32/14. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Stanisława Szeląga, urodzonego 6 maja 1874 r. w Porąbce uszewskiej, pow Brzesko, syna Jana i Zofji, który w r. 1919 bez wieści zaginął w Ameryce. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Drowi Brillandowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Stanisława Szeląga wzywa się aby tut. sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku
Sąd Okręgowy Wydział I.
Tarnów, dnia 27 lipca 1933. 3698

Odpowiedzialny redaktor:
Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 18.